„Studia Warmińskie"
V (1968)

Ks. ALOJZY SZORC

RELACJE BISKUPÓW WARMIŃSKICH XVII I XVIII WIEKU DO RZYMU O STANIE DIECEZJI

Treść: Wstęp. I. Liczba relacji biskupów warmińskich. II. Formalności związane z *visitatio liminum*. III. Przegląd treści relacji warmińskich. IV. „Antyheretycki" charakter relacji warmińskich. Zakończenie.

WSTĘP

W dziejach Kościoła katolickiego zawsze istniało poczucie jedności z biskupem rzymskim, następcą św. Piotra w prymacie. Widocznym przejawem tego faktu jest starożytny obowiązek biskupów całego świata do nawiedzania grobów św. Apostołów Piotra i Pawła oraz składania sprawozdań z powierzonych sobie diecezji. Ks. Teofil Długosz obowiązek *visitatio liminum* wyprowadza od synodu w Sardyce (343), którego dekrety zmierzały do ograniczenia wędrówek biskupów wschodnich *ambitionis causa* na dwór cesarski do Konstantynopola i skierowania ich do Stolicy Piotrowej [1].

W argumentacji synodu sardyckiego jest położony nacisk nie na pierwszeństwo polityczne Rzymu, bo ten je utracił na rzecz nowej stolicy cesarskiej, ale na element religijny, czyli na fakt sukcesji piotrowej biskupów rzymskich. Z biegiem czasu czynnik dewocyjny (nawiedzenie grobów apostolskich) i jurysdykcyjny (uznanie prymatu biskupa rzymskiego) zrosły się ze sobą w jedną, znaną nam postać obowiązku *visitatio liminum*. Nie ulega wątpliwości, że papieżom raczej chodziło o obediencję biskupów. Świadczy o tym fakt, że w okresie tzw. niewoli awinionskiej *visitatio liminum* odbywała się nie do Rzymu, lecz do Awinionu [2]. Gorliwymi egzekutorami tego obowiązku biskupów byli wszyscy papieże walczący z tendencjami odśrodkowymi w Kościele, zwłaszcza reprezentanci reformy gregoriańskiej.

Punktem zwrotnym w rozwoju praktyki *visitatio liminum* jest bulla Sykstusa V *Romanus Pontifex* z 20 grudnia 1585 roku [3]. Nie wniosła ona nic specjalnie nowego, ale zebrała istniejące na ten temat przepisy, ustaliła terminarz i — co najważniejsze — nakazała odtąd relacje składać na piśmie. Dzięki temu, że *scripta manent*, ta drobna innowacja bulli sykstyńskiej dostarczyła historykom wiele cennego materiału do badań naukowych nad przeszłością Kościoła i zmobilizowała biskupów do gorliwszego przestrzegania obowiązku *visitatio liminum*. Bulla przewidywała dla poszczególnych części Kościoła okresy 3, 4, 5 i 10-letnie, w zależności od odległości danego kraju od Rzymu. Biskupi krajów europejskich leżących na południe od Morza Północnego i Bałtyckiego mieli składać relacje co 4 lata. Polska nie została wprost wymieniona, ale z kontekstu wynikało, że biskupi polscy zobowiązani byli do cyklu czteroletniego. Wyko-

[1] T. Długosz: Biskupia visitatio liminum. *Collectanea Theologica* 1933, s. 179.
[2] Tamże, s. 178.
[3] Tamże, s. 191.

nanie bulli papież powierzył utworzonej przez siebie w 1588 roku Kongregacji Soborowej [4].

W ciągu wieków w archiwum tejże kongregacji uzbierało się wiele relacji, które zostały udostępnione badaczom. Dwaj pracownicy naukowi Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, L. Bieńkowski i W. Müller, w 1962 roku przeprowadzili kwerendę w archiwach watykańskich. Przedmiotem ich zainteresowania były relacje i procesy informacyjne biskupów polskich oraz tzw. kwestionariusz nuncjusza Garampiego [5]. Mikrofilmy tych akt — owoc pracowitej kwerendy wspomnianych uczonych — znajdują się na KUL-u [6]. Zanim zostaną one kompleksowo przebadane niewątpliwie potrzeba całego szeregu prac przyczynkarskich. Wydaje się rzeczą słuszną, aby zainteresowali się nimi zwłaszcza przedstawiciele poszczególnych diecezji. Autor niniejszego artykułu chce zająć się relacjami warmińskimi, ale tylko pod kątem ich treści i przydatności jako źródła do dziejów diecezji. Opracowań, które by brały pod uwagę wszystwie relacje warmińskie, dotychczas nie ma, chociaż większość relacji znajduje się w odpisie w archiwum diecezjalnym w Olsztynie. Prace J. Schmidlina [7] i biskupa J. Obłąka [8] biorą pod uwagę niektóre relacje, ale je traktują jako źródło do innego tematu, a nie jako przedmiot rozważania sam w sobie.

I. LICZBA RELACJI BISKUPÓW WARMIŃSKICH

Zgodnie z wymogami bulli *Romanus Pontifex* biskupi warmińscy zobowiązani byli do przesyłania relacji o stanie diecezji za poszczególne *quadriennia*, czyli co cztery lata. Gdyby więc rygorystycznie stosowano się do tej zasady, to w archiwum Kongregacji Soboru powinny się znajdować aż 53 relacje do końca XVIII wieku [9]. Tymczasem jest ich znacznie mniej, gdyż zaledwie 17 [10]. Müller słusznie zwrócił uwagę, że niektóre relacje w Rzymie mogły zaginąć, albo są złożone w nieskatalogowanej i nieudostępnionej jeszcze części akt Kongregacji Soboru [11]. W takich okolicznościach jedynym możliwym dla nas sposobem odkrycia relacji nie odnotowanej w katalogach rzymskich są poszukiwania odpisów w aktach odnośnej diecezji. Po przeprowadzeniu, jak się wydaje, wyczerpującej kwerendy w archiwum warmińskim udało się odnaleźć kopie jeszcze trzech innych relacji: biskupa Szembeka z 1735 i 1737 roku oraz biskupa Krasickiego z 1771 roku. Jedną relację, biskupa Działyńskiego z 1624 r.,

---

[4] Tamże, s. 198.

[5] J. Kłoczowski: Kwerenda polska w archiwach watykańskich w 1962 roku. *Przegląd Historyczny* 5 (1964) z. 2, s. 257—266.

[6] Na tym miejscu chciałbym złożyć podziękowanie Panu Prof. J. Kłoczowskiemu za udostępnienie mi mikrofilmów z relacjami warmińskimi.

[7] J. Schmidlin: Kirchliche Zustände und Schicksale des deutschen Katholizismus während des Dreissigjährigen Krieges nach den bischöflichen Romberichten. Freiburg im Breisgau 1940, s. 53—59.

[8] J. Obłąk: Życie kościelne na Warmii w świetle „Relatio status" biskupa Wacława Leszczyńskiego z r. 1657. *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne* 6 (1960) z. 3, s. 5—31.

[9] Tabelę „kwadrienniów" zamieścił Schmidlin (jw.) na końcu swej pracy i Długosz (jw.) między str. 224 a 225.

[10] J. Kłoczowski: jw. s. 263.

[11] W. Müller: Diecezja krakowska w relacjach biskupów z XVII—XVIII wieku. *Roczniki Humanistyczne* 13 (1965) z. 2, s. 29.

uratował nam XIX-wieczny historyk warmiński, Franciszek Hipler, drukując ją w *Pastoralblatt für die Diözese Ermland: 1891*. Mówimy „uratował", ponieważ nie ma jej w archiwum rzymskim, a tom *Acta Curiae* pod sygnaturą archiwum warmińskiego A 84, w którym znajdowała się kopia tej relacji, zaginął. Razem więc posiadamy obecnie 21 relacji warmińskich za okres 200 lat [12]. Oto wykaz znanych nam relacji biskupów warmińskich XVII i XVIII wieku:

1. Relacja biskupa Piotra Tylickiego (1600—1604) z 1604 r.[13].
2. Relacja biskupa Szymona Rudnickiego (1604—1621) z 1610 r.[14].
3. Druga relacja biskupa Rudnickiego z 1617 r.[15].
4. Relacja biskupa sufragana warmińskiego Michała Działyńskiego przesłana za biskupa Jana Olbrachta Wazę (1621—1633) z 1624 r.[16].
5. Relacja biskupa Mikołaja Szyszkowskiego (1633—1643) z 1640 r.[17].
6. Relacja biskupa Wacława Leszczyńskiego (1643—1659) z 1650 r.[18].
7. Druga relacja biskupa Leszczyńskiego z 1657 r.[19].
8. Relacja biskupa Jana Stefana Wydżgi (1659—1679) z 1664 r.[20].
9. Druga relacja biskupa Wydżgi z 1669 r.[21].
10. Trzecia relacja biskupa Wydżgi z 1675 r.[22].
11. Relacja biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego (1698—1711) z 1701 r.[23].
12. Relacja biskupa Teodora Potockiego (1711—1723) z 1717 r.[24].
13. Relacja biskupa Krzysztofa Andrzeja Jana Szembeka (1724—1740) z 1727 r.[25].
14. Druga relacja biskupa Szembeka z 1735 r.[26].
15. Trzecia relacja biskupa Szembeka z 1737 r.[27].

---

[12] Według wyników kwerendy z 1962 roku w archiwum Kongregacji Soboru (mikrofilm KUL) znajduje się jeszcze relacja biskupa Karola von Hohenzollern z 1800 roku, biskupa Józefa von Hohenzollern z 1831 roku i biskupa Józefa Ambrożego Geritza z 1847 roku. Kłoczowski, jw. s. 262.

[13] Zachowała się w archiwum kongregacji.

[14] Zachowała się w archiwum kongregacji.

[15] Zachowała się w archiwum kongregacji. Opublikował ją F. Hipler w *Pastoralblatt für die Diözese Ermland* (Skrót: PDE) 1891, s. 98—100 z odpisu zamieszczonego w aktach kurii, sygn. A 84, k. 11—15. Archiwista z XIX wieku, Saage, na własny użytek sporządził przewodnik po archiwum warmińskim (Repertorium). Informuje on, że w tomie A 84, k. 34 znajduje się „similis relatio" z 28 marca 1617 r. Odnotował przy tym i relację właściwą, z 18 marca tr. Być może, ta rzekoma relacja z 28 marca jest jakimś dodatkiem do wcześniejszej o 10 dni, albo po prostu archiwista popełnił błąd.

[16] Wydrukował ją Hipler. PDE 1891, s. 113—115.

[17] Zachowała się w archiwum kongregacji. Kopii nie udało się odnaleźć.

[18] Zachowała się w archiwum kongregacji i w Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (ADWO) jej kopia pod sygnaturą: C 21, k. 49—54. Uwaga! Wszystkie źródła rękopiśmienne wykorzystane do tego artykułu znajdują się w tym archiwum i cytuję je według aktualnej sygnatury.

[19] Zachowała się w archiwum kongregacji. Opublikował ją Hipler w PDE 1892 s. 57—61. Kopia: ADWO C 21, k. 35—39.

[20] Zachowała się w archiwum kongregacji oraz jej kopia: ADWO C 21, k. 40—43.

[21] Zachowała się w archiwum kongregacji. Opublikował ją Hipler w PDE 1892, s. 83—86. Kopia: ADWO C 21, k. 27—33. List kardynała prefekta kongregacji do biskupa Wydżgi w sprawie tej relacji: ADWO A 13, k. 203.

[22] Zachowała się w archiwum kongregacji.

[23] Zachowała się w archiwum kongregacji i w kopii: ADWO H 21, k. 45—61.

[24] Zachowała się w archiwum kongregacji. Opublikował ją Hipler w PDE 1886, s. 94—100. Hipler mylnie podał rok 1714 jako datę wystawienia tej relacji. Kopia: ADWO H 18, k. 152—166.

[25] Znajduje się w archiwum kongregacji oraz w kopii: ADWO A 28, s. 578—610.

[26] Brak jej w archiwum kongregacji, ale zachowała się w kopii: ADWO A 31, k. 78—90. Opublikował ją Hipler w PDE 1892, s. 128—131.

[27] Brak jej w archiwum kongregacji. Znajduje się w odpisie: ADWO A 31, k. 408—412.

16. Relacja biskupa Adama Stanisława Grabowskiego (1741—1766) z 1745 r.[28].
17. Druga relacja biskupa Grabowskiego z 1751 r.[29].
18. Trzecia relacja biskupa Grabowskiego z 1757 r.[30].
19. Czwarta relacja biskupa Grabowskiego z 1762 r.[31].
20. Piąta relacja biskupa Grabowskiego z 1765 r.[32].
21. Relacja biskupa Ignacego Krasickiego (1767—1795) z 1771 r.[33].

Z powyższego wykazu widzimy, że obowiązek *visitatio liminum* najgorliwiej wypełniał biskup Grabowski, który za 26-letni okres swoich rządów na Warmii przesłał aż 5 relacji. Na drugim miejscu należy postawić biskupa Szembeka z trzema relacjami za okres 16 lat, a na trzecim biskupa Wydżgę, również z trzema relacjami, ale za okres 20 lat rządów. Biskupi Rudnicki i Leszczyński przesłali po dwie relacje, natomiast pozostali po jednej. W ogóle brak relacji za okres rządów biskupów: Michała Radziejowskiego (1679—1689) i Jana Stanisława Zbąskiego (1689—1697)[34].

Diecezja warmińska nawet z tą szczupłą liczbą relacji zajmuje czołowe miejsce wśród innych diecezji dawnej Rzeczypospolitej. Świadczą o tym wyniki kwerendy przeprowadzonej w archiwum Kongregacji Soboru[35]. Za ten sam okres czasu diecezja chełmińska posiada 16 relacji, inflancka — 7, kamieniecka — 9, krakowska — 11, gnieźnieńska — 13, poznańska — 14, przemyska — 12, włocławska — 15, żmudzka — 11, płocka — 18, chełmska — 22. Niewątpliwie i w tych diecezjach znajdą się kopie relacji, których oryginały zaginęły, albo jeszcze nie zostały odkryte.

Dla porównania warto jeszcze przytoczyć wykaz relacji niektórych diecezji Rzeszy, zamieszczony przez J. Schmidlina[36]. Również za 53 *quadriennia*, czyli za okres od ukazania się bulli *Romanus Pontifex* do końca XVIII wieku, liczba ich niewiele odbiega od stanu warmińskiego: diecezja passawska przesłała 31 relacji, fryburska — 19, augsburska — 23, ratyzbońska — 14, bamberska — 17, wrocławska — 16, konstancjeńska — 26, moguncka — 6, kolońska — 8.

Powyższe dane porównawcze upoważniają nas do wyciągnięcia wniosku, że właściwie żadna z tych diecezji nie zadośćuczyniła wymogom bulli *Romanus Pontifex*. Nawet tak gorliwy biskup, jakim był Grabowski, nie przesłał jednej relacji, gdyż za 26 lat rządów powinien był uczynić to 6 razy. Na fakt zaniedbywania przez biskupów obowiązku *visitatio liminum* złożyło się kilka czynników:

---

[28] Znajduje się w archiwum kongregacji. Opublikował ją Hipler w PDE 1874, s. 119—125 z kopii: ADWO A 36, k. 119—125.

[29] Znajduje się w archiwum kongregacji. Opublikował ją Hipler w PDE 1892, s. 105—107 z kopii: ADWO A 44, k. 157—164.

[30] Znajduje się w archiwum kongregacji.

[31] Znajduje się w archiwum kongregacji. Jest napisana w języku włoskim.

[32] Znajduje się w archiwum kongregacji, a jej koncept w ADWO pod sygn.: A 60, k. 219. Jest napisana w języku włoskim.

[33] Brak jej w archiwum kongregacji, zachowała się natomiast w odpisie: ADWO A 63, k. 132—141.

[34] Luka między ostatnią relacją Wydżgi a Załuskiego wynosi aż 26 lat. Do rozbiorów Polski jest to najdłuższe „intervallum" na Warmii. Być może dalsze poszukiwania pozwolą odkryć jakąś relację z tego okresu.

[35] Kłoczowski, jw. s. 262—263.

[36] Schmidlin, jw. W tabelce zamieścił wykaz relacji 26 diecezji niemieckich, do których nie wiadomo na jakiej podstawie włączył też diecezję warmińską i chełmińską.

Zapewne dużo zależało od gorliwości prefekta Kongregacji Soboru, której papież Sykstus V bullą *Immensa Aeterni Dei* z 22 stycznia 1588 r. polecił przyjmowanie relacji i dawanie na nie odpowiedzi [37]. Po śmierci Sykstusa V Kuria Rzymska nie zawsze dość skrupulatnie egzekwowała ten obowiązek. Wskutek tego relacje napływały do Rzymu z całego Kościoła bardzo nieregularnie i w małej ilości [38]. Przy braku systematycznego i konsekwentnego nacisku ze strony kongregacji przesyłanie relacji zależało od poczucia obowiązku i gorliwości osobistej danego biskupa. Z Warmii najwięcej relacji nadesłali biskupi, którzy dali się poznać jako gorliwi duszpasterze: Wydżga, Szembek, Grabowski [39].

Bulla *Romanus Pontifex* w przypadku, gdy biskup zmarł lub przeszedł do innej diecezji tuż przed terminem nadesłania relacji, nakazywała jego następcy przesłać niezwłocznie *(quam primum)* pisemne sprawozdanie za swego poprzednika [40]. Na przykładzie diecezji warmińskiej możemy zaobserwować, że biskupi nie spieszyli się zbytnio, nawet gdy poprzedni biskup w ogóle relacji nie wysłał. Zazwyczaj każdy biskup liczył owe cztery lata od daty swego przyjścia do diecezji. Trud związany ze sporządzaniem pisemnego sprawozdania, zwłaszcza gdy nie było czym się pochwalić oraz cały zespół czynności i kłopotów nie należały do przyjemności.

Biskup, który przesłał pierwsze wyczerpujące sprawozdanie o diecezji, następnym razem właściwie nie miał już o czym pisać, a jeśli nie było ponagleń — nie pisał w ogóle. Pierwsze relacje biskupa Szembeka (1727) i biskupa Grabowskiego (1745) są bardzo gruntownie opracowane, natomiast następne odwołują się do nich i są pewnego rodzaju ich uzupełnieniem.

Biskupi często prosili kongregację o prolongatę terminu, motywując zazwyczaj nawałem zajęć senatorskich, niebezpieczeństwem podróży, zawieruchą wojenną. W 1590 roku biskupi polscy wystosowali do Rzymu zbiorową petycję o zwolnienie ich z obowiązku *visitatio liminum* aż do nadejścia lepszych czasów w Polsce [41]. Odpowiedzi kongregacji nie znamy, ale musiała być negatywna, ponieważ już w latach następnych pojawiły się w Rzymie pierwsze relacje biskupów polskich.

Pierwsza, znana nam relacja warmińska, z 1604 roku, jest, jak się wydaje, pierwszą w ogóle z tej diecezji. Biskupi warmińscy również nie nadsyłali relacji regularnie. W listach uwierzytelniających dla pełnomocników niejednokrotnie prosili kongregację o usprawiedliwienie opóźnienia, albo dziękowali za odroczenie terminu [42]. Zazwyczaj motywowali niespokojnymi czasami, lub zajęciami senatorskimi. Np. biskup Szembek napomniany przez kongregację 28 września 1726 roku, aby niezwłocznie

---

[37] Długosz, jw. s. 198.

[38] Tamże, s. 223—224.

[39] Por. A. Eichhorn: Geschichte der ermländischen Bischofswahlen. ZGAE 2 (1863) s. 92 n., 396 n.

[40] Długosz, jw. s. 193.

[41] Müller, jw. s. 36.

[42] Np. biskup Grabowski we wstępie do swej relacji z 1751 roku pisał: „Maximas Eminentiis Vestris habeo quoque gratias, quod conscientiae meae ob non adimpletam statuto tempore Sacrorum Liminum visitationem opportune providere et ad explendum id obligationis unius anni prorogationem a Sanctissimo Domino Nostro impetrare dignatae fuerint, prout veneratissimum folium istius Sanctae Congregationis die 23 Decembris anno 1750 datum, testatur". PDE 1892, s. 105.

odbył *visitatio liminum*, w liście dołączonym do relacji z 1727 roku opóźnienie tłumaczył powierzoną sobie przez sejm misją kurlandzką i prosił kardynałów kongregacji o wytłumaczenie go przed Ojcem Św.[43]. Podobne usprawiedliwienia znajdujemy w niejednej relacji warmińskiej.

II. FORMALNOŚCI ZWIĄZANE Z *VISITATIO LIMINUM*

Postępowanie prawne związane z biskupim obowiązkiem *visitatio liminum* w literaturze naukowej jest dobrze opracowane. Z autorów polskich wystarczy tu wymienić T. Długosza[44] i J. Müllera[45]. Na tym miejscu można jedynie przypomnieć jej najważniejsze etapy i naświetlić je przykładami zaczerpniętymi z praktyki diecezji warmińskiej.

1. Pełnomocnik biskupa.

Bulla Sykstusa V obowiązek *visitatio liminum* wkładała na barki biskupa, ale dopuszczała możliwość wyręczenia się pełnomocnikiem *(per se vel per procuratorem)*. Przeszkody usprawiedliwiające posłużenie się pełnomocnikiem (często nazywa się go prokuratorem) nie zostały w bulli bliżej wyszczególnione, natomiast są podane wymagane od niego kwalifikacje. Według bulli pełnomocnik musi być przede wszystkim osobą godną *(persona digna)*. Pierwszeństwo mieli członkowie kapituł, duchowni *in ecclesiastica potestate constituti*. Mogli też być zwykli księża diecezjalni lub zakonni, z terenu diecezji lub spoza, byleby dobrze orientowali się w diecezji, którą reprezentują[46]. Biskupi zależni od Kongregacji Rozkrzewiania Wiary na mocy decyzji papieskiej z 28 lipca 1626 roku *visitatio liminum* mogli odbywać przez prokuratorów zajętych w Kurii Rzymskiej[47]. Zdarzały się przypadki, że kongregacja nie dopuściła pełnomocnika biskupiego z powodu braku odpowiednich walorów *(persona non digna)*, ale zawsze przyjmowała relacje. Jak z tego widać, Stolicy Apostolskiej więcej chodziło o samo sprawozdanie niż o osobę pełnomocnika biskupiego[48]. Podobny afront prokuratorów biskupów warmińskich nie spotkał. W większości byli oni kanonikami i „ludźmi godnymi".

Biskupi chętnie korzystali z posługi pełnomocników. W zasadzie wszyscy podają te same przyczyny uniemożliwiające osobiste przybycie *ad limina apostolorum:* podeszły wiek, zły stan zdrowia, zajęcia senatorskie, niespokojne czasy. Biskupi warmińscy szczególnie podkreślali swoje obowiązki jako prezesów stanów pruskich i rolę obrońców praw Kościoła w Prusach przeciwko zakusom innowierców. Te zajęcia, jak twierdzili, nie pozwalają im oddalić się od owczarni otoczonej ze wszystkich stron przez heretyków.

Pełnomocnik biskupi musiał być zaopatrzony w odpowiednie dokumenty. Pierwszym i najważniejszym jego dokumentem, oczywiście oprócz

---

[43] ADWO A 28, s. 610.
[44] Długosz, jw.
[45] Müller, jw.
[46] Biskupi warmińscy kilkakrotnie korzystali z posługi kanoników włocławskich i krakowskich. Często biskup mianował swoim pełnomocnikiem duchownego godnego zaufania z diecezji poprzedniej, jeśli gdzieś był ordynariuszem.
[47] Długosz, jw. s. 175.
[48] Müller, jw. s. 31.

relacji, było tzw. *mandatum procurae ad visitanda limina Apostolorum*. Wystawiał go biskup przed notariuszem prawa publicznego w obecności dwóch świadków [49]. W tym piśmie były wyszczególnione wszystkie czynności, których miał dopełnić prokurator za swego pryncypała. Zazwyczaj mocodawca dawał swemu pełnomocnikowi niejako *in blanco* upoważnienie do wszelkich nieprzewidzianych działań prawnych, mających na celu dobro diecezji. Do akt najstarszych relacji warmińskich (np. relacji Tylickiego z 1604 r., Rudnickiego z 1610 r., Szyszkowskiego z 1640 r.), obok *mandatum procurae* dołączony jest dokument biskupi stwierdzający fakt, że notariusz, przed którym biskup stawił się osobiście i w obecności świadków dał upoważnienie swemu prokuratorowi, posiada wszelkie prawa, aby pisma przez niego opieczętowane miały charakter publiczny [50]. Wygląda to nieco na błędne koło: notariusz zaświadcza o decyzji biskupa, a biskup o kompetencji notariusza.

Świadkami przy wystawianiu *mandatum procurae* na Warmii bywali ludzie wysoko postawieni w hierarchii kościelnej, jak np. sufragani, kanonicy katedralni i kolegiaccy, a czasami wikariusze i osobiści sekretarze biskupa [51]. Pełnomocnik otrzymywał od biskupa kilka listów, najczęściej dwa: jeden do kardynała prefekta kongregacji, lub do całego kolegium kardynalskiego skupionego przy Kongregacji Soborowej i drugi do samego Ojca św. Treść tych listów jest bardzo zbliżona. Zawierały one wyrazy hołdu Stolicy Świętej, rekomendację pełnomocnika, zapewnienie wierności, prośbę o opiekę nad diecezją, o wskazówki, o błogosławieństwo i ewentualnie usprawiedliwienie biskupa z powodu opóźnienia relacji lub dlaczego osobiście nie stawił się w Rzymie.

Z biskupów warmińskich XVII i XVIII wieku *visitatio liminum* osobiście odbył tylko jeden, W. Leszczyński w 1650 roku. Są też pewne przypuszczenia co do biskupa Załuskiego. Wszyscy inni skorzystali z możliwości wyręczenia się pełnomocnikiem, którego akta częściej określają mianem prokuratora. Pełnomocnictwa dołączone do relacji i wzmianki w samych relacjach pozwalają na ustalenie pełnomocników poszczególnych biskupów. Pierwszą warmińską relację, biskupa Tylickiego z 1604 roku, do Rzymu zawieźli dwaj kanonicy krakowscy: Bartłomiej Powsiński i Andrzej Lipski [52]. Pełnomocnictwo wystawił im sam nuncjusz Klaudiusz Rangono. Mieli oni przekazać do Kongregacji Konsystorialnej akta procesu informacyjnego, nominację królewską i inne dokumenty zwią-

---

[49] Por. „Mandatum procurae" wystawione kanonikowi Ludwikowi Fantoniemu przez Szembeka w 1727 roku. ADWO A 28, s. 633. Świadkami byli: kanonik kolegiacki Antoni Rogowski i kapelan biskupa Antoni Mocki.

[50] Podobny styl stosowany był w wielu kancelariach, m. in. w nuncjaturze (por. upoważnienie dołączone do relacji Tylickiego).

[51] Oto kilka przykładów: Przy wystawianiu pełnomocnictwa dla kan. Łukasza Bratkowskiego przez biskupa Rudnickiego w 1610 roku świadkami byli: Jakub Schreter prepozyt kolegiaty, Zygmunt Stemson kanonik kolegiacki. Biskup Szyszkowski w 1640 roku upoważnienie kanonikowi Przesławowi Szemborowskiemu wystawił w obecności kanonika kolegiackiego Piotra Domosławskiego i swego sekretarza Alberta Białobrzeskiego. Świadkami przy upoważnieniu danym przez biskupa Grabowskiego kanonikowi Reynie w 1745 r. byli najwyżsi dostojnicy: sufragan warmiński Michał Remigiusz Łaszewski, dziekan kapituły Mikołaj Antoni Szulc, kustosz Bonawentura Heinigk oraz kanonicy katedralni Józef Accorambono i Paweł Dromler.

[52] Są wymienieni w upoważnieniu dołączonym do relacji.

zane z awansem Tylickiego na biskupstwo włocławskie. Przy tej okazji biskup polecił im przekazać relację z diecezji warmińskiej, którą napisał ktoś inny. Prokuratorem biskupa Rudnickiego w 1610 roku był kanonik fromborski Łukasz Bratkowski [53]. W relacji z 1617 roku czytamy, że biskup przesyła ją przez kanonika fromborskiego Wojciecha Rudnickiego [54]. Jak wynika z listu dołączonego do relacji (z dnia 18 marca 1617 r.), kanonik Rudnicki wybrał się w drogę do Rzymu, ale z ważnych powodów musiał zawrócić i biskup Rudnicki relację przesłał przez kanonika włocławskiego, doktora teologii, Mateusza Sisińskiego [55]. Prokuratorem biskupa Działyńskiego w 1624 roku był kanonik fromborski Andrzej Zagórny[56], biskupa Szyszkowskiego w 1640 roku — kanonik fromborski, doktor obojga praw, Przesław Szemborowski [57], biskupa Leszczyńskiego w 1650 roku — kanonik fromborski Andrzej Basius [58], a w 1657 roku kanonik fromborski Ludwik Fantoni [59]. Prokuratorami biskupa Wydżgi byli również kanonicy katedralni: w 1664 roku Karol Affaita [60], w 1669 roku Zachariasz Jan Szolc [61], w 1675 Franciszek Kazimierz Żorawski [62]. Biskup Załuski w 1700 roku osobiście udał się na wielki jubileusz do Rzymu. Zapewne nawiedził wtedy groby Apostołów i był na audiencji u papieża. Sprawozdanie pisemne o stanie diecezji przesłał do kongregacji w roku następnym za pośrednictwem przebywającego w Rzymie reprezentanta kapituły, Ludwika Fantoniego, bratanka pełnomocnika Leszczyńskiego z 1657 roku [63]. Ten sam Fantoni *(iunior)* był pełnomocnikiem przy wszystkich relacjach biskupa Szembeka [64]. Teodor Potocki swoją relację z 1717 roku przesłał przez ks. Jana Krajewskiego [65]. Prokuratorem biskupa Grabowskiego w 1745 roku był kanonik fromborski

---

[53] Wymienia go biskup w obu relacjach. Schmidlin, jw. s. 53.

[54] PDE 1891, s. 98.

[55] Schmidlin, jw. s. 54, nie uwzględnił tej poprawki i w oparciu o sam tekst relacji (gdzie wymieniony jest Wojciech Rudnicki) uważa W. Rudnickiego za prokuratora biskupiego przy relacji z 1617 r.

[56] PDE 1891, s. 115.

[57] Upoważnienie dołączone do relacji. Schmidlin, jw. s. 57.

[58] Relacja z 1650 roku jest zatytułowana: „Status Dioecesis Varmiensis Reverendissimi Domini Venceslai comitis de Leszno Episcopi Varmiensis per Admodum Reverendum Dominum Andream Basium canonicum varmiensem presentandus". Biskup Leszczyński jednak sam w 1650 roku wybrał się na jubileusz i przy tej okazji spełnił obowiązek „visitatio liminum", ale towarzyszył mu kanonik Basius i on zapewne wyręczał biskupa w niektórych czynnościach z tym związanych. Tak więc, chociaż relację z 1650 r. biskup doręczył osobiście, to jednak i kanonik miał w tym jakiś udział. Por. A. Eichhorn: Die Prälaten des ermländischen Damkapitels. ZGAE 3 (1866) s. 562.

[59] Obłąk, jw. s. 4.

[60] ADWO: Acta Capituli 1661—1674, k. 83. Pod datą 8 maja 1665 roku jest tu zamieszczona notatka: „Peracta electione ad instantiam Ill. Domini loci ordinarii unanimi consensu delatum est ARD Carolo Affaita eunti Romam nomine Suae Celsitudinis ad visitanda limina Apostolorum, ut praesentiam habeat per menses octo".

[61] Upoważnienie dołączone do relacji. Kühnapfel: Historia diecezji warmińskiej. T. 2. Dobre Miasto 1938, s. 1746 (Rękopis w języku niemieckim. Znajduje się w bibliotece Seminarium Duchownego w Olsztynie).

[62] Upoważnienie dołączone do relacji.

[63] Upoważnienie dołączone do relacji, kopia tegoż: ADWO H 21, k. 58.

[64] Upoważnienia dołączone do relacji. ADWO A 28, s. 633. PDE 1892, s. 131. ADWO A 31, k. 408. Fantoni wkrótce zmarł w Rzymie (A 31, k. 453).

[65] Biskup wymienia go w relacji oraz w liście do kardynałów Kongregacji Soboru.

Antoni Reyna [66], w 1751 roku kanonik krakowski Andrzej Młodziejowski [67], w 1757 roku kanonik łowicki Ignacy Trzciński [68], w 1765 kanonik krakowski Wacław Sierakowski i profesor teologii Antoni Żołędziowski [69]. Nie udało się ustalić, kto był pełnomocnikiem Grabowskiego w 1762 roku i biskupa Krasickiego w 1771 roku.

2. Czynności pełnomocnika związane z *visitatio liminum*.

Cała ceremonia „visitatio liminum" składała się z trzech części: a) odwiedzenie bazylik św. Piotra i Pawła, b) audiencja u papieża, c) złożenie relacji o stanie diecezji w Kongregacji Soborowej [70].

Pełnomocnik zaopatrzony w odpowiednie pisma urzędowe z diecezji *visitatio liminum* zaczynał od czynności dewocyjnych, tj. od nawiedzenia grobów św. Piotra i Pawła. Z obu bazylik otrzymywał pisemne poświadczenie. Opiewało ono na nazwisko ordynariusza z zaznaczeniem kto w jego imieniu tego dokonał. Do niektórych relacji warmińskich zaświadczenia te zostały dołączone. Pierwsze znajdujemy w aktach relacji biskupa Wydżgi z 1669 roku [71]. Poświadczenia z bazylik pozwalają nam ustalić, którzy biskupi *visitatio liminum* dokonali osobiście, a którzy przez pełnomocnika. Niestety, nie wszystkie zostały włączone do akt. Często ich brak nawet tam, gdzie istnieje pewność, że biskup posłużył się pełnomocnikiem. Czasami data wystawienia tych poświadczeń jest późniejsza od odnotowanej daty wpływu relacji do kongregacji, co oznacza, że nie zawsze nawiedzenie grobów poprzedzało inne czynności pełnomocnika biskupiego [72].

Audiencja u papieża stanowiła wyraz jedności z Ojcem św. i zarazem istotny cel *visitatio liminum:* scentralizowanie i skonsolidowanie wstrząśniętego przez reformację Kościoła z jego głową. Podczas niej pełnomocnicy (lub sami biskupi) przedkładali różne dezyderaty, prosili o radę i wskazówki.

Najważniejszym etapem było złożenie relacji w kancelarii kongregacji. Pełnomocnik musiał wpierw przedstawić dokumenty uwierzytelniające jego pełnomocnictwo, poświadczenie z obu bazylik i relację z całym szeregiem listów biskupa. Wszystkie relacje warmińskie do biskupa Potockiego włącznie są adresowane wprost do Ojca Św., natomiast pozostałe

---

[66] Upoważnienie dołączone do relacji. Biskup wymienia go też w samej relacji.
[67] Upoważnienie dołączone do relacji.
[68] Upoważnienie dołączone do relacji.
[69] Upoważnienie dołączone do relacji.
[70] Müller, jw. s. 24.
[71] Są to druki wypełnione ręką kustoszy tych bazylik. Zaświadczenie z bazyliki św. Piotra brzmi: „Nestor Rita, episcopus ecclesiae Zenopolitanensis, canonicus et altarista. Illustrissimus ac Reverendissimus D. Joannes Stephanus Wydżga Episcopus Varmiensis Regni Poloniae per Ad. Ill. et R. D. Zaccariam Joannem Scholz ... cathedralis ecclesiae canonicum, suum procuratorem, visitavit limina Sacrosanctae Principis Apostolorum basilicae et praesentem fidem a nobis obtinuit hac die 2-da mensis Maii anno 1670". Drugie zaświadczenie, z bazyliki św. Pawła: „Pro Illustrissimo et Reverendissimo D.D. Joanne Stephano Wydżga Episcopo Varmiensi Regni Poloniae. Admodum Rev. DD Zacharias Joannes Scholc (sic!) eiusdem ecclesiae cathedralis canonicus, suus procurator, personaliter visitavit limina Apostolorum in Sacratissima Patriarchali Basilica Sancti Pauli via Ostiensi, de quo ego infrascriptus monachus ordinis S. Benedicti congregationis Cassinensis fidem facio".
[72] Müller, jw. s. 26.

do Kongregacji Soboru. Nie miało to jednak żadnego wpływu na załatwianie relacji. Jak wiemy od 1588 roku sprawami tymi zajmowała się Kongregacja Soboru. Załatwianie relacji mogło trwać od kilku dni do kilku lat nawet. Zależało to od wielu czynników, głównie od sprawności zespołu pracowników kongregacji i od ważkości spraw poruszanych przez biskupa w sprawozdaniu.

Porządek postępowania przy załatwianiu relacji dokładnie opisał kanonik Ludwik Fantoni *(iunior)*, wielokrotny pełnomocnik biskupów warmińskich, doskonale obeznany w sprawach kurialnych. W liście do biskupa Szembeka z Rzymu 22 listopada 1727 roku tak pisał: „Zaraz po nawiedzeniu obu bazylik przedłożyłem relację w Kongregacji Soborowej. Najpierw będzie ją rozpatrywał prefekt kongregacji. Poczyni swoje uwagi i przekaże sekretarzowi. Ten sformułuje na piśmie uwagi swego zwierzchnika, doda pewne swoje spostrzeżenia i zwięźle zreferuje na posiedzeniu kongregacji. Po przedyskutowaniu, trzeci z kolei prałat sformułuje treść odpowiedzi biskupowi. Ponieważ aż tylu ludzi musi przyłożyć rękę, przeto nic dziwnego, że załatwianie relacji może potrwać długo, zwłaszcza, gdy nie ma spraw wymagających szybkiej decyzji i prośby zawarte w relacji nie są naglące" [73].

Na oryginalnych tekstach relacji widać ślady kilku jej czytelników. Świadczą o tym uwagi marginesowe i popodkreślane te fragmenty, które wzbudziły większe zainteresowanie. Z zasady na większości relacji są dwie adnotacje: tzw. *exhibita* i *expedita*. Pierwsza oznacza datę wpływu relacji do kancelarii, druga zaś datę załatwienia, czyli wystosowania biskupowi odpowiedzi. Np. na relacji biskupa Rudnickiego z 1610 roku jest napis: *Exhibita 23 Martii 1611 per procuratorem* i poniżej *Expedita 6 Januarii 1612*. Adnotacja druga, czyli *expedita*, nieraz bywa dłuższa i zawiera dyspozycję odpowiedzi przygotowywanej biskupowi. W celu urobienia pełniejszego poglądu warto przytoczyć w całości „ekspedytę" odnotowaną na relacji biskupa Szyszkowskiego:

„Dnia 10 listopada 1640. Święta Kongregacja poleciła wystawić pismo według stylu tejże biskupowi warmińskiemu odbywającemu przez pełnomocnika *visitatio liminum* za 14 *quadriennium*. W tym piśmie należy pochwalić pobożność, gorliwość i czujność pasterską tegoż biskupa w kierowaniu powierzonej sobie trzody oraz zaznaczyć, że kardynałowie postarają się skutecznie pośredniczyć u Ojca Św., aby biskup pierwszą kanonię wakującą w miesiącu papieskim nadał osobie miłej i aby otrzymał relikwie tak do kościoła katedralnego jak i innych kościołów swej diecezji".

Efektem tzw. załatwienia relacji jest pismo skierowane do biskupa. Niestety, kopiarze tych pism w Kongregacji Soboru są poważnie zdekompletowane [74]. Niektóre odpowiedzi kongregacji zostały przez notariuszy biskupich wpisane do akt kurialnych i w ten sposób zachowały się [75]. Dla diecezji warmińskiej udało się odnaleźć dotychczas tylko parę odpowiedzi kongregacji: na relację biskupa Wydżgi z 1669 roku [76], na relację

---

[73] ADWO A 28, s. 641.
[74] Müller, jw. s. 26—27.
[75] W XV—XVIII wieku był to rozpowszechniony sposób utrwalania ważnych pism. Por. A. Tomczak: Kancelaria biskupów włocławskich w okresie księgi wpisów (XV—XVIII w.). Toruń 1964.
[76] ADWO A 13, k. 203.

biskupa Szembeka z 1727 roku [77], i na dwie relacje biskupa Grabowskiego z 1745 roku [78] oraz z 1751 roku [79]. Treść i styl tych odpowiedzi są bardzo do siebie zbliżone. W pierwszej części przeważnie zawarta jest rekapitulacja wszystkich zasług biskupa przedstawionych w relacji i w barokowym stylu wyrażone uznanie, w drugiej zaś odpowiedzi na pytania i prośby biskupa. Aby przekonać się, że w niektórych odpowiedziach więcej jest kurtuazji niż treści, wystarczy skonfrontować relację biskupa Wydżgi z 1669 roku z odpowiedzią kongregacji. Pod względem treści relacja ta nic właściwie nie wnosi. W znacznej części powtarza relację Leszczyńskiego z 1650 roku. O aktualnym stanie diecezji i o działalności biskupa nie ma w niej prawie nic. Tymczasem w piśmie z kongregacji nie brak słów uznania dla „gorliwości, wiedzy i cnoty" biskupa, dla jego wysiłków w wykorzenianiu „kąkolu wad i zasiewaniu cnoty". Podobne peany spotkały biskupów Szembeka i Grabowskiego, tych jednak relacje są na poziomie o wiele wyższym niż biskupa Wydżgi. Z tego chyba słusznie możemy wnioskować, że pochwały za relację należały do „stylu kongregacji", co oczywiście nie przeszkadzało, by przy tym na niektóre prośby biskupa przesłać odpowiedź odmowną.

III. PRZEGLĄD TREŚCI RELACJI WARMIŃSKICH

Po odrzuceniu petycji w 1590 roku przed biskupami polskimi stanęła konieczność sporządzania pisemnych sprawozdań o stanie diecezji. Redaktorzy pierwszych relacji spotkali się z poważnymi trudnościami. Nie było jeszcze wypracowanych wzorów, a bulla Sykstusa V tylko ogólnikowo określała, jaka ma być ich treść. Pierwsza oficjalna instrukcja została wydana dopiero w 1725 roku. Do tego czasu autorzy relacji kierowali się intuicją i posiłkowali się kwestionariuszem Urbana VIII (1623—1644) dla biskupich procesów informacyjnych. Przy każdorazowej obsadzie diecezji nuncjusz zbierał materiały na temat osoby kandydata, diecezji wakującej i ewentualnie diecezji, którą kandydat opuszczał [80]. Papież Urban VIII na użytek Kongregacji Konsystorialnej, która tym się zajmowała, wydał kwestionariusz zawierający cały szereg pytań nie tylko co do osoby biskupa, ale i diecezji. Punkt ciężkości był położony na instytucje centralne w diecezji: kapitułę, katedrę, rezydencję biskupią [81]. Relacje oparte na tym kwestionariuszu zbyt wiele miejsca poświęcają tym zagadnieniom z uszczerbkiem dla reszty diecezji [82].

Poważny wpływ na układ treści w relacjach biskupich wywarli dwaj kanoniści: B. Gavanti (1596—1638) i zwłaszcza P. Fagnani (1587—1678). Ten drugi wprowadził podział na tzw. *status materialis* i *status formalis* [83]. Pierwszy miał obejmować stronę organizacyjną diecezji, a drugi czynności biskupa i w ogóle funkcjonowanie poszczególnych instytucji diecezjalnych w chwili bieżącej. Relacja miała dać obraz całościowy diecezji za stosunkowo krótki okres czasu. Przed ich autorami wyłonił się

[77] ADWO A 28, s. 336—340.
[78] ADWO A 39, k. 79.
[79] ADWO A 46, k. 107—109.
[80] Kłoczowski, jw. s. 262.
[81] Drukuje ją Długosz, jw. s. 300—303.
[82] Müller, jw. s. 41.
[83] Tamże, s. 42—43.

podobny problem jaki napotyka historyk piszący monografię diecezji za rządów jednego biskupa: w jaki sposób i w jakiej proporcji połączyć *nova et vetera*, czyli zmienną rzeczywistość z lat kilku (czy nawet kilkunastu) na tle ustalonej od wieków organizacji diecezji? Jeżeli zbyt mocno zostanie podkreślony element statyczny, czyli to, co Fagnani nazwał *status materialis*, wówczas dane opracowanie zatraca ostre ramy chronologiczne i staje się „komunałem" dającym się dostosować do wielu biskupów. Jeżeli zaś element zmienny, dynamiczny, nie zostanie osadzony na kośćcu zarysowanej organizacji diecezji, wówczas może być niejasny.

Prawie wszyscy autorzy relacji warmińskich nie potrafili uporać się z tymi trudnościami. Przeważnie kładli nacisk na stronę administracyjno-organizacyjną diecezji, a zaniedbali opis tego, co się w diecezji dzieje. Niektóre relacje, gdyby nie pewne szczegóły, można by dopasować do wszystkich biskupów. To spowodowało, że relacje są nudne i nie przynoszą tego, czego historyk po nich spodziewa się.

Na wzbogacenie treści relacji wpłynęła wspomniana instrukcja z 1725 roku [84], opracowana przez znanego prawnika P. Lambertiniego. Składa się ona z 62 punktów rozbitych na 9 rozdziałów, ułożonych precyzyjnie z wielkim znawstwem przedmiotu i z przeszło wiekowym doświadczeniem Kongregacji Soboru. Instrukcja Lambertiniego miała tę przewagę nad poprzednio używanymi formularzami, że stanowiła już nie dowolny wzór, ale normę prawną. Na Warmii pierwszy stosownie do nowych wymogów relację sporządził biskup Szembek w 1727 roku. Ma się jednak wrażenie, że kwestionariusz raczej krępował Szembeka niż służył pomocą przy pisaniu tej relacji, zresztą bardzo gruntownej i obszernej. Biskup ten wszystko co miał do napisania umieścił pod punktem pierwszym instrukcji [85], a przy pozostałych punktach, aby uczynić zadość formalności, powtórzył w streszczeniu odnośny materiał z punktu pierwszego. W ten sposób *status materialis* obejmuje aż 25 stron obszernego formatu, pozostałe zaś punkty instrukcji kongregacji, zaledwie 5 [86]. W drugiej relacji (1735) Szembekowi lepiej udało się zachować proporcję pomiędzy poszczególnymi punktami może tylko dlatego, że instrukcja papieska pozwalała na skrócenie *status materialis* przy następnych relacjach [87]. We wstępie do trzeciej relacji biskup Szembek zaznaczył, że „sporządził ją według wymogów ostatniego synodu rzymskiego" [88]. W punkcie pierwszym opuścił stan materialny powołując się na poprzednie swoje relacje i skoncentrował się na jednym zagadnieniu, jego zdaniem nie dość przedtem uwzględnionym, mianowicie na przytułkach. Im poświęcił właściwie całą relację. Pozostałe punkty zostały skwitowane jednym lub drugim zdaniem.

Na relacjach biskupa Grabowskiego i Krasickiego większego wpływu dyrektyw instrukcji już nie widać. Co do układu treści są one zupełnie podobne do relacji biskupów XVII-wiecznych, gdzie *status materialis*

---

[84] Szczegółowo omawia ją Müller (jw. s. 44—46), a drukuje ją Długosz (jw. s. 303—310).

[85] Pierwszy punkt instrukcji z 1725 roku: „De primo relationis capite, pertinente ad statum ecclesiae materialem".

[86] ADWO A 28. Punkt pierwszy wypełnia strony 578—603, pozostałe zaś punkty strony 603—609.

[87] PDE 1892, s. 128—131.

[88] ADWO A 31, k. 408.

i *formalis* wzajemnie się przeplata na tle historycznym. Możemy więc powiedzieć, że autorzy relacji warmińskich wypracowali własny styl, który nie uległ większym modyfikacjom nawet pod wpływem oficjalnych formularzy Stolicy Apostolskiej. Wydaje się, że zasadnicze elementy tego stylu warmińskiego znajdujemy już w najstarszych relacjach, zwłaszcza w relacjach biskupa Rudnickiego i Szyszkowskiego.

Zwykle największe zainteresowanie budzi pierwsza relacja z diecezji. Dla Warmii jest nią relacja Piotra Tylickiego z 1604 roku, wysłana do Rzymu tuż przed odejściem biskupa do diecezji włocławskiej. Należałoby się spodziewać, że pierwsza relacja będzie obszerna i naszkicuje papieżowi pełny obraz diecezji. Tymczasem liczy ona zaledwie kilka stron i to samych ogólników. Autorem relacji nie jest sam biskup, tylko ktoś z jego współpracowników, najprawdopodobniej kantor katedralny i administrator diecezji podczas nieobecności biskupa, Jan Pisiński [89]. W pierwszej części autor relacji próbuje umiejscowić Warmię na mapie i określić jej granice. Przy tej okazji mówi o podziale Prus na Książęce i Królewskie, o zależności Prus Książęcych od Polski, o stratach terytorialnych diecezji podczas sekularyzacji zakonu, o nieudanych wysiłkach przywrócenia pod jurysdykcję biskupów warmińskich Elbląga wraz z podległym mu okręgiem. Diecezja tak okrojona — pisze autor — liczy obecnie tylko 72 kościoły katolickie włącznie z zakonnymi. Ogólnikowo wspomina o jezuitach i franciszkanach w diecezji, podaje liczbę członków kapituły i wymienia godności prałackie. O wikariuszach katedralnych, chórzystach, kaznodziei, penitencjariuszu, seminarium duchownym wspomina tylko mimochodem. Proboszczowie, zdaniem relatora, dobrze spełniają swoje obowiązki. Rezydują przy parafiach. Dbają o to, by nielicznym innowiercom w diecezji przypominać o prawdziwej wierze. Chodzi tu o biedniejszych luteran pruskich zatrudnionych na służbie przez niektórych mieszczan i szlachciców z Warmii. Szlachta pruska posiadająca dobra w biskupstwie warmińskim mieszka w Prusach i dobrami swymi administruje przez katolickich ekonomów. Ostatni, nieco dłuższy fragment relacji jest poświęcony biskupowi. Autor zaznacza, że biskup pełni funkcje podkanclerzego, przebywa ciągle przy królu i na prośbę królewską otrzymał dyspensę od obowiązku rezydencji. Nie zaniedbuje jednak duszpasterstwa w diecezji i na czas swej nieobecności zamianował administratorem diecezji kantora katedry Jana Pisińskiego, z którym pozostaje w stałym kontakcie. Odbył nawet (chociaż w dwóch etapach) wizytację diecezji i wydał cały szereg ważkich decyzji, np. w sprawie konferencji dekanalnych. Jednego biskupowi nie udało się przeprowadzić, chociaż tak bardzo leżało mu to na sercu, mianowicie wyrugować regionalnych ksiąg liturgicznych i zastąpić ich rzymskimi [90].

Taka jest w ogólnym zarysie istotna treść relacji Tylickiego, albo raczej „z czasów Tylickiego". Potwierdza się na niej znane zjawisko, że redaktorzy pierwszych relacji nie zawsze wiedzieli o czym pisać i ile pisać. Czytelnik relacji nie znający diecezji skądinąd, niewiele by się o niej dowiedział. Autor relacji Tylickiego intuicyjnie utrafił jednak w punkt istotny, skoro tak często nawiązuje do heretyckiego sąsiedztwa

---

[89] Por. Eichhorn: Die Prälaten..., jw. s. 613—614.

[90] Przy dalszych rozważaniach treść relacji biskupa Tylickiego z racji swej odrębności będzie mniej brana pod uwagę.

diecezji. Następni autorzy jeszcze więcej wyostrzą piór przeciwko sąsiedniej, wciąż wzrastającej na sile potędze innowierczej.

Relacja biskupa Rudnickiego z 1610 roku nie jest podobna do poprzedniej. Rudnicki odsunął Pisińskiego od wpływów na rządy w diecezji. Zapewne dlatego nie skorzystał ze wzoru jego relacji. Relacja Rudnickiego wywarła na następne większy wpływ niż Tylickiego. Cechą charakterystyczną relacji z 1610 roku jest jej historyczne ujęcie. Autor omawia najważniejsze instytucje w diecezji jak kapituły (katedralną i kolegiacką), parafie, seminarium duchowne, zakony. Szkicuje dzieje diecezji od roku 1243, genezę stosunków warmińsko-pruskich. Jednym słowem: na kilku stronach chciał podać sumę wiadomości o dziejach i stanie aktualnym diecezji i jej instytucji. Materiał historyczny przytłacza, a miejscami nawet wypiera informacje z chwili bieżącej, czyniąc z relacji jakby streszczenie podręcznika do dziejów diecezji [91]. Biskupowi Rudnickiemu, który pierwszy na te tematy pisał, usterkę tę moglibyśmy wybaczyć, natomiast jego następcy powinni raczej historię pozostawić na uboczu, względnie ograniczyć do minimum. W niejednej relacji opowiadanie historyczne staje się zasłoną zakrywającą ubóstwo faktów z działalności biskupa. Nie zawsze jednak opisy historyczne spełniały rolę parawanu, bo np. biskup Szyszkowski w obszernej i gruntownej relacji (1640) zaznaczył na wstępie: „Zanim przystąpię do przedstawienia stanu bieżącego mej diecezji uważam za słuszne wpierw opisać fundację kościoła, formy uposażenia...". I tutaj w swej relacji cofa się aż do czasów Konrada Mazowieckiego, sprowadzenia Krzyżaków, podziału ziem pruskich na diecezje. Podobnej retrospekcji dokonuje kiedy mówi o katedrze, kapitule itp.[92].

Spod presji historycznego ujęcia relacji nie wyzwolił się nawet biskup Krasicki w 1771 roku. Biskupów XVIII-wiecznych częściowo usprawiedliwia fakt, że niektóre pytania kwestionariusza z 1725 r. wymagały cofnięcia się w przeszłość (np. pytanie z paragrafu pierwszego: o założeniu, sąsiadach, przywilejach diecezji). Relacja Krasickiego, jak już była mowa, nie jest sporządzona według oficjalnego kwestionariusza, lecz na sposób „warmiński". Ponadto podaje wiele materiału historycznego nawet tam, gdzie można było go z powodzeniem opuścić.

Problematykę aktualną diecezji relacje poruszają na kanwie poszczególnych instytucji diecezji ujętych historycznie. Biskupi, którzy przesłali do Rzymu kilka relacji, tylko pierwszą opracowali gruntownie. Następne traktowali jako uzupełnienie pierwszej podając tylko, co przez te kilka lat zmieniło się w diecezji. Z pięciu relacji biskupa Grabowskiego każda jest coraz to mniejsza. Widocznie biskup po prostu nie miał o czym pisać.

Trzeba przyznać, że relacje obszerniejsze, chociażby i powtarzały wiele faktów z historii, na ogół zawierają też więcej szczegółów oryginalnych. Biskupi starali się informować Stolicę Apostolską o ważniejszych zmia-

---

[91] Biskup popełnia pewne nieścisłości, a nawet błędy, np. podaje rok 1554 jako datę założenia kolegium braniewskiego, podczas gdy dopiero w 10 lat później jezuici zostali przez Hozjusza sprowadzeni do Braniewa. Por. J. Korewa: Z dziejów diecezji warmińskiej w. XVI. Geneza Braniewskiego Hozianum. Poznań, Warszawa, Lublin 1964.

[92] Relację tę streszcza Schmidlin, jw. s. 56—57.

nach w administracji biskupstwa. Biskup Rudnicki w 1610 roku wymienia wszystkie archiprezbiteraty (8) i dodaje, że dla lepszej sprawności w zarządzaniu diecezją erygował dwa nowe: olsztyński i barczewski. Biskup Wydżga w relacji z 1664 roku pierwszy wymienia wszystkie parafie diecezji warmińskiej. Powtarza to za nim biskup Załuski w 1701 r.

W relacjach znajdujemy liczne wzmianki, lub nawet dłuższe opisy kataklizmów wojennych. Wszystkie wojny szwedzkie pozostawiły ślad na Warmii. Klęski spowodowane przez pierwszą wojnę szwedzką przedstawił w relacji biskup Szyszkowski, przez drugą wojnę, czyli tzw. potop, opisał biskup Leszczyński w relacji z 1657 roku, a następstwa wojny północnej biskup Potocki [93]. Biskup Grabowski opisał ciężary wojny siedmioletniej [94]. Autorzy relacji lubili podawać sensacyjne wiadomości licząc na zainteresowanie nimi w Rzymie. Przy tej okazji biskupi mogli podkreślić, że ich nieobecność w Rzymie *ad limina* jest uzasadniona.

Dość trudno jest podać treść relacji na temat instytucji kościelnych, podziału administracyjnego, korporacji duchownych i ludności. Idąc za kwestionariuszem Urbana VIII dla biskupich procesów informacyjnych biskupi, czy też inni redaktorzy relacji, najwięcej miejsca poświęcali katedrze i całemu zespołowi ludzi z nią związanych. Na drugim planie stawiali kolegiatę i ludzi ku niej ciążących, na trzecim archiprezbiteraty łącznie z parafiami i księżmi, dalej zakony i wszystko to, co się z nimi na Warmii łączyło, a więc niektóre miejsca pielgrzymkowe (św. Lipka, Stoczek), szkolnictwo, seminarium diecezjalne, alumnat papieski, kolegia jezuickie w Braniewie i Reszlu. Ludności diecezji relacje poświęcają na końcu jedną, lub drugą ogólnikową pochwałę za wierność Kościołowi, lub też zaniepokojenie z powodu jakichś nadużyć. Osobnym tematem systematycznie przewijającym się we wszystkich relacjach są sprawy diaspory, kontaktu z heretykami. Z pewnym uproszczeniem schemat większości relacji warmińskich przedstawiał się następująco: katedra, kolegiata, parafia, zakony, diaspora. Mówiąc językiem współczesnym mają one charakter apersonalistyczny, gdyż dają pierwszeństwo instytucjom, a nie ludziom zgrupowanym przy danej instytucji. W relacjach nie znajdujemy nazwisk nawet wybitniejszych jednostek, które odgrywały poważną rolę w życiu diecezji.

1. Katedra i kapituła.

Odnośnie do katedry relacje podają (np. z 1640 r.) szczegółowy opis architektury, wystroju, porządku nabożeństw, zniszczeń dokonanych przez obce wojska. Kolegium kanonickie zazwyczaj występuje w ujęciu statycznym jako korporacja posiadająca własne prawa i przywileje. W relacjach znajdujemy raczej wykaz tych przywilejów, charakterystykę statutów niż jednostek, którym w danym okresie wypadło wprowadzać je w życie. Biskupi chętnie podkreślali obowiązek rezydencji i czasami prosili Stolicę Św. o ochronę tego klejnotu kapituły fromborskiej. Tylko niektórzy biskupi podawali liczbę kanoników aktualnie rezydujących przy

---

[93] F. Hipler, który relację tę opublikował w PDE 1886, s. 94—100, sam od siebie dał jej tytuł: „Ermland nach dem dritten Schwedenkriege". Edytor zupełnie trafnie wskazał na istotną problematykę relacji.

[94] Por. J. Obłąk: Warmia w dobie wojny siedmioletniej. *Komunikaty Mazursko-Warmińskie:* 1963 Nr 1 (79) s. 27—48.

katedrze [95]. Za to w każdej relacji znajdujemy przypomnienie o znanym fakcie, że kanonie wakujące w miesiącu nieparzystym obsadzała Stolica Apostolska, a pozostałe kapituła w wolnym wyborze, gdzie biskup posiada pierwszy, ale tylko jeden głos [96] oraz o tym, że prepozyturę warmińską obsadzają królowie polscy. Niewątpliwie tylko ze względu na kapitułę relacje sporo miejsca poświęcają tzw. małej kapitule, czyli korporacji wikariuszy katedralnych, ich uposażeniu, obowiązkom. W bullach nominacyjnych biskupów warmińskich przez wiele razy powtarza się dezyderat papieża, by w kapitule fromborskiej ufundować prebendy dla kanonika teologa i penitencjariusza. Biskupi w relacjach starali się wyjaśnić, że w diecezji brak funduszy na ten cel, a funkcję teologa i penitencjariusza spełniają zdolni do tego kapłani z kolegium wikariuszy katedralnych.

Z relacji biskupa Szyszkowskiego wynika, że właśnie jemu papież w bulli nominacyjnej polecił wprowadzić do kapituły prebendę teologa. Biskup prosił (w relacji) papieża o uchylenie tego żądania do przyszłych, lepszych czasów [97].

Sprawa prebendy dla kanonika teologa i penitencjarza jest szeroko omówiona jeszcze w relacji biskupa Szembeka z 1727 roku i biskupa Grabowskiego z 1745 roku. Papież zażądał od Szembeka, aby ten wreszcie wprowadził w życie postanowienie soboru trydenckiego w tej sprawie. Instrukcja z 1725 roku w punkcie piątym pierwszego paragrafu pytała się *an fuerint creatae praebendae poenitentiaria et theologalis?* [98]. Szembek, mając z jednej strony wyraźny nakaz papieski, a z drugiej dyrektywy najnowszej obowiązującej instrukcji, nie mógł pominąć milczeniem tego nieco niemiłego zagadnienia. W kapitule warmińskiej istniała, zrozumiała zresztą, niechęć przeciwko uszczuplaniu dochodów nawet na tak szlachetny cel. Biskup po przekonsultowaniu problemu z kapitułą postanowił bronić *status quo* i w sprawozdaniu do Rzymu przedłożył cały szereg argumentów [99]. Powołał się przede wszystkim na autorytet kardynała Hozjusza i nuncjusza Franciszka Commendone. Pierwszy — pisał biskup — był współtwórcą uchwał soboru trydenckiego, a mimo to sam prebendy teologa i penitencjarza nie ufundował, drugi natomiast miał dostosować prawa, statuty i zwyczaje kościoła warmińskiego do uchwał soborowych i też w tej materii nic nie postanowił. Po wtóre: kapituła na podstawie swych akt z 5 listopada 1636 roku odpowiedziała, że ta kwestia już została rozstrzygnięta za biskupa Szyszkowskiego w ten sposób, iż obowiązki teologa zostały dołączone do funkcji kaznodziei katedralnego za roczną opłatą z mensy biskupiej i kapitulnej, co już zostało wprowadzone w życie. Na polecenie biskupa Szembeka kaznodzieja ten

[95] Np. biskup Rudnicki w relacji z 1610 roku i biskup Grabowski w relacji z 1745 roku. PDE 1874, s. 105.

[96] Prawa i przywileje kapituły warmińskiej zostały na początku XVIII wieku zebrane w dziele: „Iura Reverendissimi Capituli Varmiensis circa electionem episcopi" Romae 1724. Autorem jest prawdopodobnie kanonik warmiński włoskiego pochodzenia Ludwik Fantoni († 1737).

[97] Biskup pisał w tejże relacji: Sprawa ta leży mi na sercu, ale nie została załatwiona i tymczasem nie widzę możliwości zrealizowania. Nie możemy obecnie utworzyć nowej prebendy kosztem tych, które istnieją, bo są one i tak szczupłe. Obecnie w kapitule mamy aż 5 kanoników z doktoratami.

[98] Długosz, jw. s. 305.

[99] ADWO A 28, s. 591—593.

w każdą niedzielę i święto w obecności kanoników wyjaśnia w katedrze Pismo św. pod aspektem historycznym i moralnym. Po trzecie: kanonicy fromborscy według statutów powinni posiadać doktorat, albo ukończone trzyletnie studium w akademii. Po czwarte: w gimnazjum braniewskim (niedaleko od Fromborka) dwóch profesorów wykłada teologię scholastyczną, tak polemiczną jak i pozytywną, jeden wykłada teologię moralną i jeden prawo kanoniczne (z fundacji J. Kunigka, † 1719). Jest też profesor języka greckiego, hebrajskiego oraz matematyki. Po piąte: wikariusze katedralni mają co tydzień konferencje ascetyczne i rozwiązywanie kazusów moralnych pod kierunkiem jednego z kanoników.

Argumentacja biskupa nie całkowicie przekonała kongregację. W odpowiedzi na relację, 6 grudnia 1726 roku, prefekt kongregacji wyrażał uznanie dla gorliwości biskupa, dodając zarazem, że „niczego w diecezji już by nie brakło, gdyby jeszcze dla większego splendoru tak sławnej kapituły zaprowadzono w niej prebendę dla teologa i penitencjariusza" i polecił przeznaczyć na ten cel pierwsze dwie kanonie, które zawakują w najbliższej przyszłości [100].

W następnej relacji, z 1735 roku, Szembek pisał, iż „doskonale rozumie znaczenie tych prebend i gorące życzenie Stolicy Apostolskiej, ale po przeanalizowaniu sytuacji wspólnie z kapitułą doszedł do wniosku, że na Warmii dosyć uczyniono aby sprostać żądaniom soboru trydenckiego, chyba że kongregacja jest innego zdania". Fantoni miał dodatkowo złożyć wyjaśnienie motywów biskupa [101].

Jeszcze biskupowi Grabowskiemu w relacji z 1745 roku przyszło bronić się przed projektem erygowania tych prebend. Jemu również obowiązek ten został przypomniany w bulli papieskiej, mianującej go biskupem warmińskim *(provisio)*. Grabowski na swoją obronę przytacza jeszcze raz argumenty podane przez poprzednika i dorzuca od siebie co następuje: „Od tego czasu, gdy zostałem biskupem warmińskim, nie zawakowała żadna kanonia, której prebendę mógłbym przeznaczyć teologowi. Życzenie kongregacji będzie możliwe do spełnienia dopiero wtedy, gdy Dataria Apostolska zaprzestanie mianowania koadiutorów kanonikom nierezydującym" [102].

Na tym w relacjach biskupów warmińskich wygasa spór o prebendę teologa i penitencjariusza. Kongregacji więcej zależało na tej pierwszej. Biskup Krasicki w 1771 roku o teologu już nic nie wspomina, natomiast o penitencjariuszu nadmienia, że obowiązki jego spełnia jeden z wikariuszy katedralnych, wyznaczony i opłacony przez biskupa [103].

Perypetie z prebendą teologa i penitencjariusza w różnych relacjach znalazły żywe odzwierciedlenie. Inne informacje odnośnie kapituły, tyczące się np. uposażenia, praw i przywilejów, statutów itp. powtarzają się aż do znużenia począwszy od pierwszej relacji (1604), aż do ostatniej w tym okresie (1771).

Relacja biskupa Tylickiego (1604 r.) poprzestała na przedstawieniu bardzo ogólnikowego i niewyraźnego obrazu diecezji. O kapitule znajdujemy w niej tylko kilka zdań. Biskup podaje, że „przy kościele katedralnym,

[100] Tamże, s. 638—639.
[101] PDE 1892, s.129.
[102] PDE 1874, s. 143.
[103] ADWO A 63, k. 135.

matce wszystkich kościołów w diecezji *(matrix omnium ecclesiarum dioecesis)* jest kapituła złożona z 16 kanonii, w tym 4 godności prałackie: prepozyt, dziekan, kustosz i kantor. Prawie wszyscy kanonicy posiadają święcenia kapłańskie, z wyjątkiem trzech, z których jeden studiuje, a pozostali dwaj przebywają na dworze królewskim. Dochody kanonicy dzielą po równej części. Służbę Bożą sprawują regularnie, przy pomocy 8 wikariuszy".

Biskup Rudnicki w relacji z 1610 roku rozszerza informacje swego poprzednika o nowe szczegóły: podaje przepisy co do obsadzania kanonii, podziału dochodów. Pierwszy wspomina o tym, że kapituła jest panem zwierzchnim nad trzecią częścią diecezji, podaje liczbę kanoników aktualnie rezydujących przy katedrze (było ich 11). Informacje biskupa Działyńskiego z 1624 roku pokrywają się z danymi Rudnickiego [104]. Znajdujemy w nich przypomnienie znanego faktu, że na mocy przywileju papieża Leona X z 23.I.1518 roku prepozyturę warmińską obsadzają królowie polscy [105].

Stosunkowo najbogatsze wiadomości o kapitule podają relacje najobszerniejsze, tj. Szyszkowskiego, Szembeka z 1727 roku i Grabowskiego z 1745 roku. Biskup Szyszkowski na szerokim tle historycznym prezentuje nam wszystkie godności w kapitule, podaje zasady rekrutacji członków kapituły, ich uposażenie, liczbę i pierwszy szerzej opisuje jak wyglądają zajęcia chórowe kanoników. Słabą stroną jego przekazu, jak zresztą i wielu innych, jest przemilczenie spraw personalnych kapituły [106].

---

[104] PDE 1891, s. 113.

[105] H. Schmauch: Das Präsentationsrecht des Polenkönigs für die Frauenburger Dompropstei. ZGAE 26 (1936) s. 95—104.

[106] Kapituła warmińska obecnie składa się z 16 kanonii, dawniej było ich 23. Papieże zredukowali tę liczbę do 16. Swego czasu, za zgodą biskupa i kapituły, została ufundowana siedemnasta kanonia, tzw. św. Andrzeja, której dochody szły na potrzeby katedry. Kanonie wakujące w miesiącach papieskich obsadza Stolica Święta, a w miesiącach kapitulnych (parzystych) biskup i kapituła, przy czym biskup ma pierwszy, ale tylko jeden głos. W kapitule jest 4 prałatów, którzy posiadają takie samo uposażenie co i pozostali kanonicy. Prepozyt przewodniczy posiedzeniom kapituły, zwołuje je i podaje porządek obrad. Dziekanowi podlegają wikariusze i chórzyści. On moderuje modlitwą w chórze. Kustosz zarządza skarbcem kościelnym, naczyniami liturgicznymi i tym wszystkim co potrzebne do kultu. Jemu pomaga wikariusz diakon. Kantor w święta rytu *duplex* intonuje choralistom w chórze, razem z dwoma wikariuszami, z których jeden jest hebdomadariuszem. W święta, gdy jest biskup, sumę śpiewa któryś z prałatów. W każdą niedzielę i święto jest kazanie *in lingua germanica, quae incolis oppidi imo totius pene episcopatus materna est.* W katedrze jest wiele Mszy św. rocznicowych (anniversaria) z fundacji biskupów, królów polskich, kanoników, wiernych. Parafianami katedry są właściwie tylko mieszkańcy zamku *(Castrum Dominae Nostrae).* Miasto ma swój kościół parafialny. W dnie powszednie w katedrze odprawiają się dwie Msze św. programowe: jedna rano, zwana *matura* o Najświętszej Maryi Pannie i druga *de die.* Kanonicy w chórze odmawiają cały brewiarz i *horae Dominae Nostrae.* Jeżeli kanonik nie będzie przynajmniej na dwóch godzinach kanonicznych (dowolnie wybranych) traci dystrybucje chórowe z danego dnia. Używamy brewiarza wprowadzonego przed 30 laty przez biskupa Szymona. Oficjum chórowego dogląda kanonik hebdomadariusz, który w święta i niedziele śpiewa sumę i nieszpory. Nowo przyjęci kanonicy muszą przez cały miesiąc ściśle rezydować przy katedrze. W procesji idą najpierw kanonicy prezbiterzy, następnie diakoni, subdiakoni, minoryci, niezależnie od tego kiedy zostali kanonikami. Posiedzenia kapituły odbywają się co miesiąc. Statuty kapituły przejrzał i zatwierdził kard. Commendone. Kanonicy nierezydujący dochodów nie otrzymują. Obecnie tylko jeden nie rezyduje.

Tyle, w streszczeniu, zawiera relacja biskupa Szyszkowskiego na temat kapituły.

Biskup Szembek dał dokładny opis wystroju katedry, kurii kanonickich i innych budynków kościelnych, natomiast o samym kolegium kanonickim powtarza to, co już powiedzieli jego poprzednicy.

Biskup Grabowski również odnotowuje dobrze znane kongregacji zasady ustrojowe kapituły, ale przynajmniej fragmentarycznie chciał przedstawić, jak te zasady konkretni ludzie wcielają w życie. To właśnie powinno być przedmiotem relacji! Biskupowi szczególnie leżała na sercu sprawa dyscypliny rezydencji. W XVII i XVIII wieku obie kapituły warmińskie jeszcze przestrzegały modlitwy chórowej, ale zły przykład innych diecezji polskich udzielił się i kanonikom warmińskim. W relacji z 1745 roku biskup donosił, że aż 5 kanoników katedralnych nie rezydowało, tylko wyręczało się zastępcami, których akta określają mianem *suffraganeus canonici*. Na podobne zastępstwo potrzebna była zgoda Stolicy Św. Biskup, który dążył raczej do obostrzenia rezydencji, wyraża w relacji żal, że z Rzymu tak łatwo można otrzymać dyspensę od obowiązku osobistej rezydencji kanonika [107]. W relacjach z 1751, 1757 i 1762 roku podane są nawet nazwiska kanoników nierezydujących. Systematycznie powtarza się nazwisko Józefa Accarambono, kanonika włoskiego pochodzenia, który zajęty na dworze królewskim w Dreźnie obowiązki kanonickie we Fromborku spełniał przez swego rodaka, Jakuba Simonetti.

Nie wydaje się być celowym streszczanie wszystkich pozostałych wiadomości na temat kapituły, zawartych w relacjach. Jedno trzeba podkreślić: są one zbyt skąpe i zbyt jednostronne. O takim potentacie w diecezji, jakim była kapituła, należało oczekiwać bardziej gruntownych informacji.

2. Kapituła kolegiacka.

Jeszcze większego doznajemy rozczarowania przy analizie przekazów zawartych w relacjach odnośnie kapituły kolegiackiej Dobromiejskiej. Podobnie jak o wielu innych zagadnieniach z życia diecezji, tak i o jedynej kolegiacie, zręby sumarycznych wiadomości zawarł w pierwszej relacji (1610) biskup Rudnicki. Znajdujemy w niej krótką historię kapituły, wzmiankę o uposażeniu, o liczbie kanonii z prawem rezydencji i tytularnych, o obsadzaniu kanonii. Inne relacje powtarzają to, co Rudnicki napisał, wprowadzając drobne poprawki, jak np. co do ilości kanoników rezydujących i wikariuszy zatrudnionych przy kolegiacie. Wszyscy zgodnie podkreślają gorliwość kanoników kolegiackich w przestrzeganiu rezydencji i modlitwy chórowej. Biskup Rudnicki pisał, że na 12 kanoników tylko 7 posiada wystarczające prebendy i ci właśnie rezydują przy kolegiacie. Pozostali pracują na parafiach jako proboszczowie *(canonici non residentes, titulares)* i zazwyczaj kolejno są promowani przez biskupa na kanonie z prawem rezydencji, skoro tylko któraś zawakuje.

Ilość kanonii z prawem rezydencji ulegała ciągłej zmianie. Podkreśla to A. Birch-Hirschfeld w swej gruntownej pracy o kapitule kolegia-

---

Informacje te są ciekawe, ale tyczą się nie tylko jego okresu. Jest to po prostu zbiór podstawowych wiadomości o kapitule i jej statutach w ogóle.

[107] Wymienia kanoników: Józefa Szembeka i Józefa Accorambono.

ckiej [108]. Przyczyną takiego stanu rzeczy były liczne wojny XVII wieku i spadek waluty. Beneficja i fundacje tracą wtedy swoją pierwotną wartość. Biskupi często prosili Stolicę Apostolską o pozwolenie na redukcję legatów mszalnych właśnie argumentując postępującą inflacją. Przeto nie należy się dziwić, że i liczba kanonii w XVII wieku wykazywała tendencje spadkowe. Biskup Szyszkowski w relacji z 1640 roku i biskup Leszczyński w obu relacjach donoszą o istnieniu 7 kanonii rezydencjalnych, ale już biskup Wydżga w relacji z 1675 roku pisał, że „przy kolegiacie 6 kanoników żyje jak mnisi w klasztorze". W poprzedniej relacji, z 1669 roku, ten biskup podawał jeszcze 7 kanoników rezydujących, dodając zarazem, że „obecnie z powodu uszczuplenia dochodów przez wojny rezyduje tylko 5" [109]. Widocznie biskup stan ten uważał za tymczasowy i miał nadzieję powiększenia liczby rezydujących, do czego biskupi zawsze dążyli, a przed czym kapituła wytrwale broniła się.

Pozostałe informacje o kapitule kolegiackiej zawarte w relacjach XVII wieku powtarzają się i nie wychodzą poza problematykę zarysowaną przez biskupa Rudnickiego. Niektóre bezkrytycznie powtarzają za Rudnickim zdanie, że kanonikami kolegiackimi biskupi mianowali księży już steranych wiekiem i niezdolnych do spełniania obowiązków duszpasterskich. Być może, że tak było za Rudnickiego, ale zdania tego nie można generalizować. Jedynym wyjątkiem jest relacja biskupa Szyszkowskiego. Zawiera ona wiele ciekawych szczegółów odnośnie życia kapituły, modlitwy chórowej, nabożeństw w kościele kolegiackim i w innych kościołach. Jednym słowem wyszła poza szablon utarty w pozostałych relacjach tego wieku.

Najbardziej wyczerpujące informacje o kapitule kolegiackiej są zawarte w relacji biskupa Szembeka z 1727 roku, która dokładnie określa funkcje prałatów (prepozyta i dziekana) w kapitule, ich prawa i obowiązki, uposażenie kapituły, życie wspólne, modlitwę chórową, zajęcia duszpasterskie, styl życia kanoników i ich pomocników — wikariuszy kolegiackich [110]. Właściwie wystarczy przeczytać relację Szembeka, aby przekonać się, co na temat kapituły kolegiackiej pisali biskupi warmińscy w swoich sprawozdaniach o stanie diecezji.

Zwykle po kolegiacie w relacjach jest mowa o archiprezbiteratach, parafiach i innych kościołach w diecezji oraz o duchowieństwie parafialnym i zakonnym.

3. Parafie.

Czytelnika relacji warmińskich uderza wielka rozbieżność między nimi w kwestii podziału diecezji na parafie. Sieć parafialna diecezji warmińskiej w XVII i XVIII wieku w zasadniczych zrębach była już ustalona. Zjawisko awansu kościoła filialnego do rangi parafialnego, lub degradacji parafialnego do rzędu filii nie było wtedy tak powszechne jak to należałoby wnosić z relacji.

---

[108] A. Birch-Hirschfeld. Geschichte des Kollegiatstiftes in Guttstadt 1341—1811. ZGAE 24 (1932), s. 618—620.
[109] PDE 1892, s. 84.
[110] AWDO A 28, s. 595—596.

Biskup Tylicki w 1604 roku informuje o istnieniu na Warmii 72 kościołów katolickich[111]. Biskup Rudnicki w 1610 roku odnotowuje 78 kościołów parafialnych i 16 filialnych, Działyński w 1724 roku — 76 kościołów parafialnych „oprócz katedralnego i kolegiackiego" [112], Szyszkowski w 1640 roku aż 93 kościoły parafialne. W dziesięć lat później biskup Leszczyński donosił o istnieniu 81 parafii. Wydżga w 1664 roku po raz pierwszy w relacjach warmińskich wymienia nazwy parafii i archiprezbiteratów. Wyliczył wówczas 71 kościołów parafialnych, a w pięć lat później ten sam biskup pisał, że wszystkich parafii jest 81 [113]. Biskup Załuski w 1701 roku wymienia nazwy 76 parafii [114], biskup Potocki w 1717 r. podaje (bez wyliczania z nazwy) 77 kościołów parafialnych, 17 filialnych i 19 kaplic [115], Szembek w 1727 roku — również 77 parafialnych, lecz 19 filialnych [116]. Biskup Grabowski w 1745 i 1751 roku naliczył „na samej Warmii zaledwie 70 kościołów parafialnych, nie biorąc pod uwagę zakonnych" [117], Krasicki zaś w 1771 r. 77 kościołów parafialnych oprócz Królewca [118].

To bardzo dziwne, że pasterze tak małej diecezji nie wiedzieli ile mają parafii i nie zadali sobie trudu, aby przynajmniej w oficjalnym dokumencie, jakim jest niewątpliwie relacja do Rzymu, nie dopuścić do tak rażących nieścisłości. Rozpiętość pomiędzy dolną liczbą parafii (70) a górną (93), jak to sugerują nam relacje, jest zbyt wielka, aby dało się to wytłumaczyć naturalnym procesem powstawania i zanikania parafii. Wydaje się, że najbliżej prawdy są biskupi Załuski, Szembek i Krasicki, których dane są do siebie zbliżone.

Autorów relacji częściowo tylko usprawiedliwia fakt, że biskupowi warmińskiemu podlegało kilka kościołów poza granicami właściwej Warmii: w Prusach i w okręgu elbląsko-tolkmickim i nie wszyscy wiedzieli czy mogą je zaliczyć do diecezji warmińskiej. Przyjmując jednak i tę poprawkę amplituda wahań jest zbyt wielka i co najważniejsze — zdradza wszelkie cechy przypadkowości. Gruntowne badania nad siecią parafialną diecezji warmińskiej po roku 1525 [119] pomogłyby sprostować niejeden błąd popełniony przez autorów relacji.

Relacje nie podają żadnej statystyki ludności w poszczególnych parafiach. Tylko jeden, biskup Szyszkowski, pisał, że parafie miejskie liczą przeciętnie 2—3 tysięcy, a wiejskie 300—600 wiernych.

O budynkach kościelnych relacje podają zazwyczaj informacje bardzo ogólnikowe, mniej więcej tej treści: wszystkie kościoły, poza kilkoma, są murowane *(ex solido muro)*, starannie dopatrzone, uposażenie posiadają wystarczające. Biskupi starali się informować o zbezczeszczeniu kościołów przez innowiercze wojska i o swej akcji odnowy. Relacje wspominają m. in. o budowie kościołów w Św. Lipce i Stoczku, kościoła św.

---

[111] Oto interesujący nas fragment relacji: „Sunt autem in universum septuaginta duae ecclesiae catholici ritus...".
[112] PDE 1891, s. 114.
[113] PDE 1892, s. 84.
[114] ADWO H 21, k. 54.
[115] PDE 1886, s. 97.
[116] ADWO A 28, s. 596.
[117] PDE 1874, s. 145. PDE 1892, s. 105.
[118] ADWO A 63, k. 138.
[119] A. Olczyk: Sieć parafialna biskupstwa warmińskiego do roku 1525. Lublin 1961.

Krzyża w Braniewie [120], Franknowie, kościołów wotywnych w Chwalęcinie i Św. Krzyża w Lidzbarku, kaplicy ekspiacyjnej w dekanacie dobromiejskim [121]. Biskupi Potocki i Szembek ze szczególną predylekcją pisali do Rzymu o wybudowaniu kościoła w Krośnie (k. Ornety) i o utworzeniu przy nim domu emerytalnego dla księży diecezjalnych [122]. Szembekowi szczególnie zależało na tym, aby księżom mieszkającym przy tym kościele nadać charakter formalnego stowarzyszenia *(aggregatio sacerdotum saecularium)* i przez Fantoniego zabiegał w Rzymie o zatwierdzenie tej instytucji. Biskup zamierzał uczynić tu dom rekolekcyjny dla księży i kleryków przygotowujących się do święceń.

Przedmiotem wielkiego zainteresowania relacji warmińskich od połowy XVII wieku są kościoły odpustowe i miejsca kultu. Biskup Wydżga w relacji z 1669 roku zaznacza, że w diecezji kwitnie kult Najświętszego Sakramentu, który to kult ześrodkował się głównie przy dwóch kościołach: w Bisztynku i w Glotowie. W każdym kościele archiprezbiteralnym (czyli dziekańskim) co czwartek jest odprawiana Msza św. wotywna o Najświętszym Sakramencie [123].

W tym samym czasie aktywizują się ośrodki kultu maryjnego, których na Warmii było trzy: Św. Lipka, Krosno i Stoczek, gdzie biskupi warmińscy postarali się o wybudowanie nowych, obszernych kościołów. Klęski elementarne przyczyniły się do rozbudzenia ruchu pątniczego. Na masowe wędrówki, zwłaszcza do Św. Lipki, pierwszy zwrócił uwagę Rzymu biskup Szyszkowski w relacji z 1640 roku. Biskup słusznie zaznaczył, że „po wojnie całe wsie i miasta podejmują wotywne pielgrzymki do Św. Lipki i Stoczka". Podobne zjawisko odnotowali w swych relacjach biskupi Potocki i Szembek [124].

Zwykle każda relacja poświęca parę zdań na temat przytułków, szpitali, bractw, szkół parafialnych, banków pobożności *(mons pietatis)*. Niekiedy autor relacji kwituje jednym zdaniem, że dana organizacja charytatywna, czy instytucja istnieje (lub nie) i nie podaje żadnych liczb orientacyjnych. Z bractw na pierwszym miejscu stawiają kapłańskie *(confraternitas sacerdotum)* i różańcowe *(confraternitas S. rosarii)*. O szkołach dowiadujemy się tylko tyle, że istnieją i to nawet po wsiach kościelnych. O przytułkach i szpitalach gruntowniejsze informacje znajdujemy jedynie w relacji Szembeka z 1735 roku [125]. Biskup tę relację potraktował jako uzupełnienie poprzednich. Uwagę swą skoncentrował na przytułkach i szpitalach, sądząc, że „na inne tematy Stolicę Apostolską dostatecznie poinformował w poprzednich relacjach".

Zapewne relacje dałyby kongregacji lepszy wgląd w sytuację diecezji, a nam więcej cennego materiału źródłowego, gdyby biskupi, zwłaszcza

---

[120] Relacja biskupa Wydżgi z 1675 roku mówi o cudzie jaki miał się zdarzyć pod Braniewem. W miejscu, gdzie Szwedzi zbezcześcili figurkę Ukrzyżowanego, po abdykacji Jana Kazimierza został wybudowany kościół.

[121] Szembek w relacji z 1727 roku opisał jak doszło do budowy kościoła w miejscowości Międzylesie koło Dobrego Miasta: pewni ludzie z tej miejscowości po pijanemu zbezcześcili Krzyż. Zostali za to skazani na śmierć. Ich dom został zburzony i na jego miejscu w 1717 roku wybudowano kapliczkę. ADWO A 28, s. 597.

[122] PDE 1886, s. 97. PDE 1892, s. 130. ADWO A 28, s. 597.

[123] PDE 1892, s. 85.

[124] Po wojnie północnej i dżumie ruch pielgrzymkowy przybrał na sile.

[125] ADWO A 31, k. 408—410. W relacji z 1727 roku Szembek podał, że w diecezji są 22 leprozoria. ADWO A 28, s. 603.

przy następnych swoich relacjach (krótszych od pierwszej) zajęli się jednym aspektem życia diecezji. Mnogość tematyki wpłynęła na spłycenie sprawozdań biskupich.

4. Duchowieństwo diecezjalne.

Historyka współczesnego coraz więcej interesuje diecezja nie tyle jako organizacyjna jednostka kościelna instytucjonalnie pojęta, ale społeczeństwo, ludzie. Tymczasem relacje przez wyeksponowanie *status materialis* mają charakter, jak już zaznaczyliśmy, apersonalistyczny. Nawet kanonicy giną na tle swej kapituły, statutów, przywilejów, dochodów. Nie znajdujemy spodziewanych wiadomości nie tylko na temat wiernych diecezji, ale i duchowieństwa, zwłaszcza szeregowego. Żaden z autorów relacji nie podał statystyki duchowieństwa, nie usiłował podpatrzeć jego problemów. Nagany i pochwały są rozdzielane totalnie, bez odcieni. Księdza ujmuje się funkcjonalnie, jako tego, który ma strzec owczarni, a zarazem sam być inwigilowany przez archiprezbitera, oficjała, biskupa. Według relacji biskupa Rudnickiego z 1610 roku, obowiązkiem archiprezbitera, czyli dziekana, jest coroczna wizytacja podległego sobie terenu, piecza nad księżmi swego archiprezbiteratu, połączona z zobowiązaniem denuncjowania niepoprawnych (po upomnieniu) delikwentów biskupowi lub oficjałowi. W relacji z 1617 roku Rudnicki podkreśla słuszność nazwy dawanej dziekanom: oczy biskupa [126]. Na ogół biskupi w relacjach wyrażają zadowolenie ze swego duchowieństwa, podkreślają jego nienaganne życie, gorliwość w administrowaniu sakramentów św., głoszeniu kazań, przestrzeganiu rezydencji.

Bodajże jedynym wyjątkiem wśród powszechnych pochwał pod adresem księży jest relacja Szyszkowskiego z 1640 roku. Biskup użala się na brak księży. Mówi, że nawet w Królewcu jest tylko jeden ksiądz, staruszek, który musi stawić czoła całemu zespołowi predykantów luterskich i profesorów zgrupowanych przy uniwersytecie królewieckim. Narzeka na rozluźnienie karności wśród księży podczas wojny szwedzkiej. „Księża — pisał biskup — w zawierusze wojennej starali się więcej ratować dobra gospodarcze niż dusze". Podczas wizytacji biskup był zmuszony niektórych księży upomnieć, innych przenieść na nową placówkę, a kilku pozbawić nawet stanowisk kościelnych. Kwieciste, sformułowane w barokowym stylu żale biskupa Szyszkowskiego kończą się nutą optymistyczną: wizytacja generalna usunęła wszelkie zło z diecezji! To zbyt mechaniczne rozwiązanie trudności nasuwa przypuszczenie, że szumne narzekanie było niejako przygotowaniem do ujawnienia zbawiennej roli wizytacji. Podobny schemat powtarza się i przy innych aktach biskupa [127].

Relacje podkreślają walory intelektualne duchowieństwa. Biskup Wydżga w relacji z 1669 roku pisał: „Duchowieństwo warmińskie nie powierzchownie, lecz gruntownie jest wykształcone, stosownie do wymogów kanonów. Nikogo nie dopuszcza się do świętych obowiązków, zanim nie pozna teologii spekulatywnej i moralnej. Stosujemy się do zasady Gracjana, która zabrania dopuszczać do święceń niedouczonych tak samo

[126] PDE 1891, s. 99.
[127] Por. relacja biskupa Leszczyńskiego z 1650 r.

jak i upośledzonych na ciele" [128]. W następnej relacji biskup Wydżga ponownie chlubił się: „Kler mam wykształcony. Każdy z księży ukończył filozofię, teologię scholastyczną i moralną".

Biskup Załuski w swej relacji z 1701 roku wielce zachwalał poziom intelektualny duchowieństwa warmińskiego. Przy tej okazji wygłosił hymn pochwalny na cześć wychowawców tegoż duchowieństwa — jezuitów braniewskich i ich uczelni [129]. Pochwały nie odniosły wielkiego sukcesu. Za biskupa Potockiego ze Stolicy Apostolskiej przyszła do biskupa sugestia przekazania kierownictwa nad seminarium diecezjalnym Misjonarzom św. Wincentego a Paulo. Jezuitom udało się wybronić dzięki przedawnieniu. Powołali się na pierwotną inkorporację seminarium do kolegium jezuickiego [130].

Zasadnicze myśli na temat duchowieństwa diecezjalnego powtarzają relacje biskupa Szembeka i Grabowskiego. Szembek w 1727 roku donosił, że wszyscy proboszczowie przestrzegają rezydencji, dbają o ziemię należącą do parafii, w każdą niedzielę i święto głoszą kazania, aplikują Msze św. za parafian, noszą sutanny. Nie słychać, by w diecezji źle mówiono o księżach [131]. Biskup Grabowski w relacji z 1745 roku również wyrażał się z uznaniem o duchowieństwie. Do pochwał swoich poprzedników dorzucił od siebie to, że księża prowadzą księgi parafialne, do konfesjonałów (okratowanych) zasiadają ubrani w komżę i stułę [132]. W całości obraz duchowieństwa diecezjalnego w relacjach biskupich jest fragmentaryczny i niewątpliwie jednostronny. Relacje po roku 1725 chociaż powinny uwzględnić cały szereg pytań kongregacji, zawarty w instrukcji o sporządzaniu pisemnego sprawozdania ze stanu diecezji, to jednak nie wyszły poza krąg zainteresowań relacji poprzednich.

5. Duchowieństwo zakonne. Wierni.

Zupełnie podobnie przedstawia się obraz duchowieństwa zakonnego. Instrukcja z 1725 roku również zawierała rozdział (czwarty) poświęcony zakonom męskim i rozdział piąty zakonom żeńskim. Na Warmii w XVII i XVIII wieku istniały dwa zakony męskie: bernardyni i jezuici oraz jedno zgromadzenie żeńskie — katarzynki. Większość relacji wymienia tylko domy tych zakonów, podaje krótki rys historyczny poszczególnych domów i w kilku słowach charakterystykę działalności, która najczęściej polega na zdawkowym podkreśleniu zasług danego zakonu dla diecezji. Przy takich założeniach przekazy relacji o zakonach siłą rzeczy stały się bezbarwnym ogólnikiem zamieszczonym w relacji gwoli formalności. Więcej miejsca poświęca się jezuitom z racji ich uczelni i działalności misyjnej. Przedmiotem żywszego zainteresowania są zazwyczaj placówki zakonne, które powstały za rządów tego biskupa, który daną relację sporządzał.

---

[128] PDE 1892, s. 85.

[129] J. Bender: Geschichte der philosophischen und theologischen Studien im Ermland. Braunsberg 1868, s. 80—81.

[130] PDE 1886, s. 98. Misjonarze mieli dać adeptom do stanu duchownego lepsze przygotowanie duszpasterskie.

[131] ADWO A 28, s. 606—607.

[132] PDE 1874, s. 145.

Najbardziej wyczerpujące informacje o zakonach znajdujemy w relacji biskupa Grabowskiego z 1745 roku. Jej wartość polega przede wszystkim na tym, że podaje statystykę zakonników i zakonnic w poszczególnych domach, czego nie uczynił żaden inny autor relacji. Według Grabowskiego stan liczebny zakonów na Warmii za jego czasów przedstawiał się następująco [133]:

Jezuici. Placówka w Braniewie włącznie z misją w Królewcu liczyła 23 ojców, 3 magistrów, 8 scholarów, 10 braci, razem 44 osoby.
Placówka w Reszlu łącznie ze Św. Lipką liczyła 15 ojców, 3 magistrów, 6 scholarów, 7 braci, razem 31 osób.

Bernardyni. Placówka w Barczewie liczyła 10 ojców i 5 braci.
Placówka w Stoczku liczyła 9 ojców i 4 braci.
Placówka w Kadynach liczyła tyle samo co i w Stoczku.

Wszystkie męskie domy zakonne liczyły razem 116 osób. Mielibyśmy o wiele więcej plastyczny obraz diecezji, gdyby podobne statystyki zostały podane we wszystkich relacjach i to nie tylko w odniesieniu do zakonów. Biskup Grabowski podał dość dokładnie program nauczania w kolegiach jezuickich, wyraził uznanie zakonom męskim za ich ochoczą pomoc w diecezji, posłuszeństwo, przestrzeganie klauzury. „Chętnie udzielam im juryzdykcji do głoszenia kazań i słuchania spowiedzi — pisał — ponieważ są ludźmi uczonymi".

Pierwsze, zasadnicze informacje o siostrach katarzynkach znajdujemy w relacji biskupa Rudnickiego z 1610 roku. Miały one wtedy już 4 domy: w Braniewie, Ornecie, Lidzbarku i Reszlu. Biskup Potocki w 1717 roku donosił, że w każdym z tych domów przebywa przeciętnie po 15 sióstr [134]. Za biskupa Grabowskiego liczba ta wzrosła do 17—20 sióstr na każdy dom [135]. Biskup Szembek w relacji z 1727 roku i Grabowski w relacji z 1745 r. opisali dokładnie wygląd stroju zakonnego katarzynek i główne zasady ich reguły.

Ostatnią grupą społeczną, o której jest mowa w relacjach, to ludność diecezji. Nie wszyscy biskupi próbowali dać charakterystykę swoich wiernych, a ci, którzy to uczynili, poprzestali na ogólnym stwierdzeniu, że lud warmiński jest mocno przywiązany do Kościoła, swego języka, prawa i zwyczajów [136]. Bodajże jeden tylko biskup Szyszkowski w 1640 roku narzekał na upadek obyczajów wśród ludności warmińskiej

---

[133] Tamże, s. 146.
[134] PDE 1886, s. 98.
[135] PDE 1874, s. 147.
[136] Oto najbardziej typowy fragment relacji z 1657 roku: „Populus e coloniis ex Germania olim deductis originem ducens maiore ex parte auorum suorum legibus, insitutis, moribus et lingua utitur. In fide Catholica Romana constanter manet, tum Reverendissimi Domini Episcopi et Administratorum eius vigilantia, tum sanctitate legum, quibus cautum est, ne cui haereticorum iure domicilii, tanto minus civitatis aut ordinis seu collegii cuiuspiam in Episcopatu frui liceat". PDE 1892, s. 59. Zupełnie podobne określenie ludności znajdujemy w relacji biskupa Wydżgi z 1664, 1669 (PDE 1892, s. 85) i 1675 roku oraz biskupa Załuskiego z 1701 roku (ADWO H 21, k. 57—58). Biskup Potocki w relacji z 1717 roku pisał, że „ludność warmińska nie znosi heretyków. W diecezji nie ma innowierców z wyjątkiem małej grupy pasterzy i sług. Ludność podczas zarazy wykazała wielką cierpliwość i ofiarność na miejsca pielgrzymkowe".

po wojnie szwedzkiej [137], ale już biskup Wydżga w 1675 pisał: „dawniej narzekano na ich (tj. ludności) pijaństwo, lecz teraz zubożeni przez wojny piją mniej, często przystępują do sakramentów św., są skłonni do uczynków miłosierdzia". Biskupi starali się ludności dać duszpasterza znającego język powszechnie używany w danym regionie. Szembek w relacji z 1727 roku nadmienia, że „w komorach Olsztyn, Biskupiec i Barczewo mieszkają Polacy z Mazowsza, gdzieniegdzie zmieszani z Niemcami" [138].

6. Aktywność biskupa w diecezji. Dezyderaty.

Stolicy Apostolskiej zależało przede wszystkim na tym, aby w relacjach znalazło odbicie osobiste zaangażowanie się biskupa w życie diecezjalne. Wynika to z instrukcji z 1725 roku, gdzie paragraf o biskupie zajmuje drugie miejsce po tzw. *status materialis* diecezji. Bulla *Romanus Pontifex* domagała się przede wszystkim sprawozdania z działalności samego biskupa. Idąc za tymi dyrektywami relacje warmińskie donoszą o wszystkich ważniejszych osiągnięciach biskupów na polu diecezjalnym. Jest rzeczą zrozumiałą, że biskup w oczach Rzymu chciał uchodzić za gorliwego pasterza i dlatego wiele spraw przykrych, niepowodzeń, zaniedbań itp. zostało w relacjach albo przemilczanych, albo umiejętnie ścieniowanych. Dekrety soboru trydenckiego domagały się od biskupów osobistej rezydencji w diecezji, wizytowania jej i odbywania regularnie synodów diecezjalnych. Biskupi, czy też inni przez nich upoważnieni redaktorzy relacji, starają się jakoś odpowiedzieć na te dezyderaty. Nie zawsze przychodzi im to łatwo, zwłaszcza gdy rzeczywistość była daleka od ideału. Tylko jedna relacja, z 1604 roku, wprost podaje, że biskup Tylicki zajęty z racji swej godności podkanclerzego nie rezyduje w diecezji i stale przebywa przy królu. Autor tej relacji usiłował dobre imię pasterza diecezji uratować przez podkreślenie troski biskupa o diecezję, aczkolwiek z dystansu.

Biskup Rudnicki w 1610 roku pisał, że „częściowo sam, częściowo przez kanoników dokonał wizytacji diecezji", chlubił się z zaprowadzenia w diecezji rzymskich ksiąg liturgicznych. Biskup Działyński, administrator diecezji za biskupa Jana Olbrachta Wazy, nie omieszkał podkreślić swej pracy w diecezji: „Zwizytowałem całą diecezję, częściowo osobiście, częściowo przez kanoników katedralnych Jana Ruczkiego i Wawrzyńca Kocha. Potem odbyłem synod diecezjalny, w którym wzięli udział kanonicy obu kapituł i proboszczowie całej diecezji. Usankcjonowaliśmy to, co wydawało się nam stosowne w celu zabezpieczenia religii katolickiej przeciwko zbrodniczemu występkowi heretyckiemu... Przy kościołach filialnych, gdzie dotychczas nabożeństwa odprawiały się co drugą niedzielę, postanowiliśmy osadzić stałych duszpasterzy" [139]. Dużo o swej

[137] Biskup Szyszkowski m. in. mówi: Lud żyje nie tyle przykazaniami ile przykładem. Skoro nawet duchowni dali się odwieść z drogi prawej to nie ma się czego dziwić ludności. Mało ludzi spowiada się, nie szanują swoich pasterzy, a nawet czasami nie przestrzegają postu. Pijaństwa, gwałty, czary, kontakty z diabłem, bluźnierstwa przeciw Bogu i Świętym są zjawiskiem dość częstym. Na wizytacji skarciłem te wielkie występki mego ludu. Obecnie całe wsie i miasta podejmują wotywne pielgrzymki do Stoczka i Św. Lipki.

[138] ADWO A 28, s. 609.

[139] PDE 1891, s. 114.

działalności w diecezji pisze biskup Szyszkowski w relacji z 1640 roku. Przedstawia spustoszenia gospodarcze i moralne diecezji po wojnie szwedzkiej. Biskup — jak czytamy w relacji — zło zaczął leczyć od przeprowadzenia generalnej wizytacji: „Chciałem dać świętym środki zapobiegające złu, chorym lekarstwo, wątpiącym wsparcie... Posługiwałem się zarówno surowością prawa jak i ojcowską łagodnością". Biskup zasygnalizował zamiar zwołania synodu, ale tego nie wykonał.

Pozostałe relacje XVII wieku bardzo mało mówią o działalności biskupów. Relacja z 1650 roku powtarza z poprzedniej zdanie, że rozluźnienie w diecezji biskup (tym razem Leszczyński) opanował przez odbycie wizytacji.

O wiele bogatsze w treść odnośnie osoby i działalności biskupa są relacje XVIII wieku. Wpłynęła na to instrukcja Kongregacji Soboru dla sporządzających relacje i niewątpliwie większa aktywność biskupów. Relacja biskupa Potockiego z 1717 roku została sporządzona jeszcze według starych wzorów, ponieważ instrukcja wyszła dopiero w 1725 roku, a mimo tego znajdujemy w niej dużo ciekawych informacji o działalności biskupa. Potockiemu przypadło w udziale gruntowne porządkowanie diecezji po smutnej dla Warmii wojnie północnej. Biskup pisze, że odbudował wszystkie majątki zdewastowane przez Szwedów, odbył wizytację i zapowiedział zwołanie synodu po nadejściu spokojnych czasów, czego jednak również nie zrealizował. Uczynił to jego następca w 1726 roku [140].

Biskup Szembek, który bodajże jedyny z biskupów warmińskich w swej relacji z 1727 roku dostosował się do wymogów instrukcji, na swój temat tak pisze: „W diecezji rezyduję prawie ciągle. Gdy obowiązki senatorskie zmuszają mnie do wyjazdu *extra limites Prussiae*, wówczas wyznaczam administratora diecezji dla spraw duchownych i świeckich. Tak właśnie postąpiłem w 1726 roku, gdy musiałem wyjechać na sejm do Grodna, a potem na Litwę. Wizytację generalną zacząłem w pierwszym roku moich rządów na Warmii, a zakończyłem w 1725 roku. Święceń udzielam przeważnie sam. Konsekrowałem kościół w Glotowie. Mój sufragan, będący zarazem prepozytem kapituły, jest człowiekiem starym i ma już 84 lata [141]. Do pomocy przy funkcjach liturgicznych zapraszam mego krewnego, biskupa sufragana przemyskiego. Synod odbyłem w 1726 roku, po uprzednim przeprowadzeniu wizytacji. Głosiłem słowo Boże w języku polskim i niemieckim, podczas gdy ten lud przez 200 lat słuchał kazań swoich pasterzy tylko w języku polskim. Przy katedrze z własnych funduszów utrzymuję kaznodzieję zwyczajnego. Oprócz tego księża głoszą kazania we wszystkich parafiach... Niech wolno mi będzie pochwalić się, że dałem katedrze ozdobny baldachim, z figurą baranka na wierzchu, symbolem tej diecezji. W tych trudnych czasach kościół warmiński poleciłem opiece św. Floriana. Na jego cześć poświęciłem kościół w Glotowie, z Krakowa sprowadziłem relikwie tegoż świętego. Sporą sumę przeznaczyłem na wykończenie kościoła w Krośnie. Codziennie na zamku lidzbarskim żywię 12 ubogich, często rozdaję biedym zboże na chleb, a nawet sprowadzam w razie potrzeby. Kazałem wymalować nowe portrety bisku-

[140] Constitutiones synodales warmienses, sambienses, pomesanienses, culmenses necnon provinciales rigenses. Wyd. F. Hipler. Brunsbergae 1899, s. 176—259.

[141] Był nim Jan Franciszek Kurdwanowski. A. Eichhorn: Die Weibischöfe Ermlands. ZGAE 3 (1866) s. 151—154.

pów warmińskich i umieścić je na miejsce zrabowanych przez Szwedów" [142].

W następnej relacji Szembek wyszczególnia dalsze swoje zasługi dla diecezji, jak wybudowanie kaplicy (tzw. szembekowskiej) w katedrze fromborskiej, odbudowa od podstaw kurii biskupiej we Fromborku i kolegium jezuickiego w Reszlu. Wyraził postanowienie ufundowania banku pobożnego *(mons pietatis)* w dobrach biskupich, podczas gdy kapituła już posiadała w swej części diecezji dwa takie banki: w Pieniężnie i w Olsztynie [143]. Badania naukowe znawcy tego okresu dziejów warmińskich, ks. H. Żochowskiego, w pełni potwierdzają, że to, co pisał o sobie do Rzymu biskup Szembek, nie jest próżną przechwałką, ale fragmentem tylko jego zasług dla diecezji [144].

Biskup Grabowski w relacji z 1751 roku pisał, że swoje zasługi najchętniej by przemilczał i tylko wyraźne żądanie kongregacji ośmiela go do pisania o sobie. Przede wszystkim wymienia wydatki, jakie poniósł na rzecz diecezji: na budowę wielkiego ołtarza w katedrze, kolegiacie, kaplicy zamkowej w Lidzbarku, na budowę kościoła we Franknowie i murowane ogrodzenie kościoła w Lamkowie. O wypełnianiu obowiązków biskupich (rezydencja, udzielanie święceń, bierzmowanie) wspomina tylko, że ich nie zaniedbuje [145]. W pozostałych relacjach biskup stara się informować o wszystkich „zakupach" dla kościołów w diecezji (paramenty mszalne, monstrancje itp.), czasami podaje liczbę osób przez siebie wybierzmowanych.

Niespodziewanie dużo o swej działalności napisał biskup Krasicki w jedynej relacji z 1771 roku. Warto przytoczyć dłuższy fragment jego wypowiedzi, aby przekonać się jak książę poetów polskich pojmował obowiązki pasterskie biskupa [146]:

„Dzięki pięknej pracy mego poprzednika diecezję zastałem dobrą i sprawy tak ułożone, że nie widzę co by należało odmienić lub dodać oprócz troski duszpasterskiej, by tego stanu nie utracić. Duchowieństwo zachęcam do gorliwego spełniania obowiązków. Jestem często odrywany od diecezji ze względu na obowiązki senatorskie, ale po zakończeniu narad nie bawię długo, tylko zaraz powracam do diecezji. Zaczęłem wizytację, lecz z powodu niespokojnych czasów musiałem ją przerwać. Dzięki archiprezbiterom, którzy co roku wizytują swoje archiprezbiteraty, jestem zorientowany co dzieje się w diecezji. Często sam, a czasami przez sufragana, udzielam święceń i sakramentu bierzmowania. Miałem zamiar zwołać synod, ale trudne czasy na to mi nie pozwoliły. Mimo tego dbam o dyscyplinę wśród ludności i duchowieństwa, przestrzegam, by księża głosili kazania i administrowali sakramenty św. W pracy pomaga mi wikariusz generalny, który posiada też swoją kancelarię. Stosujemy się do taksy przepisanej przez Stolicę Apostolską, ale najczęściej załatwiamy sprawy w ogóle za darmo".

Na samym końcu wielu relacji zawarte są prośby i dezyderaty biskupów. Czasami biskup w samej relacji tylko sygnalizuje pewne postulaty, a szczegółowe ich przedłożenie poleca roztropności swego pełnomocnika. Biskup Szyszkowski w relacji z 1640 roku zamieścił dwie proś-

---

[142] ADWO A 28, s. 604—605.

[143] PDE 1892, s. 128—129. Z relacji biskupa Grabowskiego z 1751 roku (PDE 1892) wynika, że Szembek na „mons pietatis" zapisał 4 tys. talarów.

[144] H. Żochowski: Duszpasterstwo na Warmii za rządów biskupa J. K. Szembeka 1724—1740. Lublin (KUL) 1966. (Maszynopis).

[145] PDE 1892, s. 105—106.

[146] ADWO A 63, k. 140.

by: o przysłanie relikwii do kościołów warmińskich (Szwedzi zrabowali) i o pozwolenie mu na obsadzenie jednej kanonii, która zawakuje w najbliższym miesiącu papieskim (nieparzystym). „Pozostałe moje prośby — pisał biskup — przedstawił *orator meus*". Podobne powoływanie się na załączniki, czy też ustne mandaty, spotykamy w wielu relacjach. Brak kompletnego zestawu odpowiedzi kongregacji na relacje biskupie uniemożliwia odtworzenie tych dezyderatów, które zostały przesłane innym torem.

Profesor Kłoczowski słusznie zauważył, że niektóre petycje zawarte w relacjach biskupów polskich powtarzają się z podziwu godną stałością [147]. Podobnie rzecz ma się i z relacjami warmińskimi. Wydaje się, że zjawisko to można wytłumaczyć trzema motywami: 1. biskupi pozytywnie załatwioną prośbę swego poprzednika uważali za pretekst do przedłożenia swojej w podobnej materii, 2. autorzy relacji, którzy odpisywali czasami całe poprzednie relacje, powtarzali i prośby w nich zawarte, 3. nie znikła przyczyna, która skłoniła poprzednika do wystosowania danej prośby. Przegląd petycji biskupów warmińskich wydaje się potwierdzać te przypuszczenia.

Biskup Szyszkowski w relacji z 1650 roku i biskup Wydżga w relacji z 1664 roku prosili Stolicę Apostolską, by mieszkańcom Braniewa nie udzielała dyspens od przeszkody pokrewieństwa przy zawieraniu związków małżeńskich. Petenci powoływali się na fakt, że Braniewo leży na skraju diecezji w pobliżu Prus i młodzi ludzie nie mają wielkiego wyboru wśród katolików, a z heretykami łączyć się nie chcą. „Wskutek małżeństw w rodzinach całe Braniewo — jak pisali ci biskupi — stało się jakby jednym domem". Podobieństwo tych dwóch relacji jest tak wielkie, że i petycja biskupa Wydżgi wydaje się być raczej skopiowaniem niż wyrazem powtarzającej się potrzeby.

Kilkakrotnie powtarza się prośba o redukcję fundacji mszalnych. Spotykamy się z nią w relacji biskupa Leszczyńskiego z 1650 roku, biskupa Grabowskiego z 1751 i 1766 roku oraz w relacji biskupa Krasickiego. Ten ostatni wprost argumentował: „Proszę tym śmielej, ponieważ podobna łaska została udzielona memu poprzednikowi, ten jednak z powodu śmierci nie mógł już z niej skorzystać" [148].

Na szczególną uwagę zasługuje prośba biskupa Potockiego (1717) w sprawie obostrzenia obowiązku rezydencji kapituły katedralnej. Biskup miał na myśli kanoników obcego pochodzenia, zwłaszcza Włochów, którzy do kapituły warmińskiej dostawali się za pośrednictwem nuncjatury, albo wprost z Rzymu, na kanonie wakujące w miesiącach papieskich. Tacy kanonicy nie czuli się dobrze na Warmii, nie rozumieli jej ducha i praw. Najczęściej przebywali w Warszawie, albo za granicą, a obowiązki kanonickie spełniali przez swego zastępcę *(suffraganeus canonici)*, za zgodą i przyzwoleniem Stolicy Apostolskiej. Potocki sugerował, że diecezja warmińska tylko wtedy potrafi sobie zapewnić pomyślność i bezpieczeństwo, gdy godności w diecezji i w kapitule będą otrzymywać ludzie posiadający znajomość nie tylko prawa kanonicznego, ale też i ustaw Rzeczypospolitej oraz regionalnych prowincji pruskiej. Takich ludzi biskup będzie mógł użyć do różnych misji politycznych. „Obecni bowiem kanonicy

[147] Kłoczowski, jw. s. 260.
[148] ADWO A 63, k. 141.

jedni sterani wiekiem, inni pochodzący z obcych stron, pozostali zajęci administrowaniem swych dóbr, nie mogą być przeze mnie zaangażowani do załatwiania spraw diecezjalnych. Od niedawna w kapitule wzmógł się system wyręczania się koadiutorami, co jest bardzo niekorzystne dla diecezji" [149].

Odpowiedzi kongregacji na ten dość śmiały dezyderat biskupa nie znamy. Jedno jest pewne, że nie przyniósł on większych rezultatów. Zarówno za biskupa Szembeka, jak i Grabowskiego w kapitule warmińskiej było czasami nawet po kilku Włochów. Na ten stan dość ostro zareagował biskup Grabowski w relacji z 1745 roku, kiedy usprawiedliwiał się dlaczego nie erygował prebendy teologa i penitencjariusza w kapitule fromborskiej. Powiedział wówczas wprost, że postara się o zrealizowanie tych prebend, gdy Dataria Apostolska zaprzestanie mianowania koadiutorów kanonikom nierezydującym [150].

Inne prośby biskupów zawarte w relacjach są mniejszej wagi. Najwięcej, bo aż 5 próśb, przesłał biskup Grabowski w drugiej relacji, z 1751 roku [151]. Otrzymał na nie wyczerpującą odpowiedź kongregacji [152].

Obok próśb, na które biskup spodziewał się konkretnej odpowiedzi, we wszystkich relacjach zawarte są z zasady dwie prośby kurtuazyjne: o opiekę i błogosławieństwo dla diecezji oraz druga o zachowanie w mocy wszystkich przywilejów kościoła warmińskiego. Biskupi i inni autorzy relacji chętnie przypominali sławnych biskupów warmińskich, takich jak Eneasz Sylwiusz Piccolomini, Stanisław Hozjusz, Marcin Kromer. Chlubili się królewskim pochodzeniem Andrzeja Batorego i Jana Olbrachta Wazy. Duma ze sławetnej przeszłości przewija się w wielu dokumentach biskupów, a zwłaszcza kapituły warmińskiej.

Najbardziej kompletny zestaw przywilejów diecezji warmińskiej dał biskup Grabowski w relacji z 1745 roku [153]:

1. Diecezja warmińska od samego początku (*a prima fundatione*) podlega wprost Stolicy Św.
2. Objęta jest konkordatami niemieckimi i cieszy się tym przywilejem, chociaż jest częścią integralną Rzeczypospolitej.
3. Kapituła ma prawo wyboru biskupa spośród 4 kanoników wyznaczonych przez króla. Razem z biskupem obsadza kanonie w miesiącach parzystych.
4. Na podstawie przywileju cesarza Karola IV biskup posiada tytuł i prawa księcia Cesarstwa Rzymskiego.
5. Biskup w senacie posiada siódme miejsce po prymasie.
6. Biskup jest prezesem stanów pruskich (*praeses natus*).
7. Biskup Grabowski brewem papieskim z 21 kwietnia 1742 roku otrzymał dla siebie i swych następców prawo używania w granicach diecezji krzyża metropolitalnego i paliusza.
8. Kanonicy mają prawo używania rokiety i dużych kap (*cappa magna*).
9. Biskup w swojej części diecezji a kapituła w swojej posiada nad ludnością władzę świecką (dominialną) i jest niezależna od króla.

Nie ulega wątpliwości, że najcenniejszym przywilejem diecezji warmińskiej była jej daleko posunięta samodzielność gospodarcza (*dominium* warmińskie), jednak biskupi w relacjach do Rzymu eksponowali egzemp-

[149] PDE 1886, s. 100.
[150] PDE 1874, s. 143.
[151] PDE 1892, s. 106—107.
[152] ADWO A 46, k. 108—109.
[153] PDE 1874, s. 143—144.

cję diecezji. Przy czym często błędnie utrzymują, że wolność od związku metropolitalnego Warmii „nie jest wynikiem wyżebranego przywileju, lecz na mocy aktu erekcyjnego" [154]. W rzeczywistości diecezja warmińska podlegała metropolii ryskiej aż do czasu jej sekularyzacji (1566), a później musiała stoczyć wielkie boje, by wybronić swą niezależność wobec arcybiskupów gnieźnieńskich [155]. Według relacji biskupa Szembeka z 1727 roku Warmia „od początku niezależna od metropolii ryskiej została przez Urbana VIII poddana Stolicy Apostolskiej" [156]. Szembek dość mętnie przedstawia sprawę egzempcji diecezji. Pozostawia bowiem bez odpowiedzi pytanie: komu wobec tego podlegała Warmia do czasów Urbana VIII? Jedynie relacja biskupa Krasickiego mówi na te tematy w sposób jasny i zgodny z prawdą historyczną [157].

IV. „ANTYHERETYCKI" CHARAKTER RELACJI WARMIŃSKICH

Na Warmii świadomość ciągłego zagrożenia ze strony luterańskich Prus wycisnęła głębokie piętno na mentalności wiernych i hierarchii. Istniało przekonanie o związku z diecezją tych terenów pierwotnej diecezji warmińskiej, które po sekularyzacji zakonu razem ze swym panem zwierzchnim przeszły na luteranizm (2/3 obszaru całej diecezji sprzed 1525 roku). Jeszcze w XVIII wieku niektórzy biskupi (Załuski, Szembek 1727) wymieniają dekanaty i parafie części zakonnej diecezji warmińskiej [158]. Stolica Apostolska nie mogła pogodzić się z faktem utraty biskupstwa pomezańskiego i sambijskiego [159] i liczyła na apostolską misję Warmii w północno-wschodniej Europie [160]. Pewne nadzieje dla katolicyzmu w Prusach powstały na początku XVII wieku, kiedy Zygmunt III Waza nadał elektorowi brandenburskiemu kuratelę nad umysłowo chorym księciem pruskim Albrechtem Fryderykiem [161]. Udało się wówczas zabezpieczyć katolikom pruskim wolność religijną i skłonić nowego, kalwińskiego

[154] Por. relacja biskupa Leszczyńskiego z 1650 roku: „Ecclesia Varmiensis ab incunabulis suis, non emendicato privilegio, sed fundationis iure, a metropolitanorum potestate immunis, in hanc usque diem in sinu Sanctae Sedis conquiescit". Ten zwrot powtarza się w identycznym brzmieniu w relacjach z 1657 i 1717 roku. Inne tę samą treść oddają innymi słowami.

[155] Por. J. Obłąk: Egzempcja diecezji warmińskiej i jej obrona za biskupa Mikołaja Szyszkowskiego. *Polonia Sacra* 1957, s. 123 n.

[156] ADWO A 28, s. 579.

[157] ADWO A 63, k. 133—134. Oto odnośny fragment: „Olim Episcopatus Varmiensis, ut reliqui in Prussia, accensebatur metropoli rigensi, verum postquam memorata metropolis labe haeretica infecta fuisset, Ecclesia Varmiensis in subiectionem immediatam Sanctae Sedis Apostolicae concessit, ut hodie dum nullius metropolitani iurisdictionem recognoscens eidem Sanctae Sedi immediate subest, cui a suo ortu in temporalibus etiam subiecta fuit adeo, ut crucigerorum dominatum et iurisdictionem nullo non tempore prorsus detrectaret, quantumvis ab illis inter principes imperii Episcopus Varmiensis relatus ac confirmatione iurium sub aurea bulla ornatus fuisse reperiatur".

[158] ADWO H 21, k. 55. A 28, s. 585.

[159] K. Piwarski: Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych. Gdańsk—Bydgoszcz 1946, s. 224.

[160] Papież Grzegorz XIII w tej nadziei założył w Braniewie seminarium misyjne, tzw. Alumnat Papieski przy kolegium jezuickim. Por. G. Lühr: Die Matrikel des Päpstlichen Seminars zu Braunsberg 1578—1798. Braunsberg 1925.

[161] Piwarski: jw. s. 60.

władcę luterańskich Prus do wybudowania w samym Królewcu kościoła katolickiego.

Nie należy się dziwić, że relacje biskupów warmińskich tak często nawiązują do niebezpieczeństwa heretyckiego i donoszą o jego przejawach oraz sukcesach diecezji w jej misyjnej roli. Stolica Apostolska była żądna tych wiadomości. Papież Sykstus V w bulli *Romanus Pontifex* winę za sukcesy protestantyzmu niedwuznacznie składał na zaniedbanie przez biskupów obowiązku *visitatio liminum*. Relacje biskupie były jednym ze środków obrony Kościoła przed ekspansją herezji. Biskupi warmińscy trafnie odczytali życzenie papieskie. W ich relacjach problematyka pruska zajmuje czołowe miejsce, czasami wprost nieproporcjonalne do rzeczywistej wagi zagadnienia.

Zaznaczyliśmy już, że relacje są jakby traktatami historycznymi. Siłą rzeczy z przeszłości więcej pamiętamy te fakty, których bolesne skutki tkwią w teraźniejszości. W diecezji warmińskiej wiele rzeczy „uwspółcześniało" tragiczny dla Kościoła fakt sekularyzacji z 1525 r. Wystarczy spojrzeć na dziwny kształt tej diecezji, aby zrozumieć, że w jej historii sprawa walki z herezją urastała do rzędu problemu: być albo nie być. Relacje opisujące granice diecezji, jej położenie topograficzne, nie mogły pominąć okoliczności w jakich te granice zostały wyciosane. Kwestię innowierców pogłębiały liczne wojny tego okresu. Okupantami Warmii byli przeważnie innowiercy, którzy wchodzili w kontakt z Prusami i czynili z diecezji obiekt przetargów, bardzo niebezpiecznych nie tylko dla samodzielności biskupstwa, ale też i dla religii katolickiej.

Jest jeszcze jedna przyczyna, która nastawiła relacje na sprawy innowiercze: biskupi nie zawsze mieli czym pochwalić się ze swej działalności w samej diecezji i skierowanie uwagi Rzymu na tematy obiektywne (zagrożenie diecezji) było chwytem psychologicznym, może nawet nie zawsze przez autorów relacji uświadomionym. Na oryginalnych tekstach relacji ustępy traktujące o tych sprawach zazwyczaj są popodkreślane, co świadczy o zainteresowaniu urzędników kongregacji.

To wszystko wyjaśnia i usprawiedliwia antyheretycki charakter relacji warmińskich, przy czym owa antyheretyckość nie zawsze przybiera postawę wojującą, czasami polega po prostu na uwypukleniu wysiłków diecezji, mających na celu zapewnienie bezpiecznego życia konwertytom.

Nie sposób w tym miejscu przytoczyć wszystkich informacji zawartych w relacjach odnośnie spraw pruskich i innowierczych. Dla urobienia poglądu wystarczy przyjrzeć się najważniejszym. Niektóre fragmenty, jak np. opisy sekularyzacji Prus i granic diecezji, powtarzają się we wszystkich relacjach, począwszy od relacji biskupa Tylickiego, a skończywszy na relacji Krasickiego.

Pierwsze bardziej wyczerpujące informacje o kościele w diasporze podał biskup Rudnicki. Jego rządy przypadły na czasy niezmiernie ważne dla kościoła w Prusach, kiedy księciem pruskim został elektor brandenburski. W pierwszej relacji (1610) Rudnicki opisuje sekularyzację Prus. Diecezja warmińska, twierdzi biskup, utraciła wtedy 112 parafii. W samej diecezji heretyków jest bardzo mało. Nie pozwala się im — pisał — na stałe zamieszkanie i na kult publiczny. Użalał się na ustawiczne zagrożenie infiltracją herezji z sąsiednich stron i twierdził, że nie może zakazać swym wiernym wszelkich kontaktów z Prusami, gdyż groziłoby to

ruiną gospodarczą biskupstwa. Biskup bardzo słusznie podkreślił fakt niesamowystarczalności diecezji i niebezpieczeństwo w tym ciążeniu ku Prusom. W drugiej relacji Rudnicki z radością donosił kongregacji o pozwoleniu na budowę kościoła katolickiego w Królewcu, ale zarazem wskazał na szykany ze strony rządu pruskiego, który przeszkadzał w wykończeniu kościoła. W przypływie gniewu biskup nazywa heretyków wilkami [162]. W obu relacjach pisał, że w 1607 roku sąd polubowny *(iudicium compromissoriale)* złożony z przedstawicieli biskupa i Prus ustalił sporną dotychczas granicę i zakopał w niej słupy metalowe. Chlubnym dziełem Rudnickiego była rewindykacja kościoła św. Mikołaja w Elblągu [163]. Biskup w drugiej relacji opisał wszystkie kłopoty i trudności, jakie musiał pokonać zanim udało mu się wymusić na luterańskim magistracie zwrot kościoła [164]. Podczas pierwszej wojny szwedzkiej kościół ponownie (trzeci raz) dostał się w ręce heretyckie. Pisze o tym biskup Szyszkowski w relacji z 1640 roku. Kiedy jednak biskup pisał tę relację, kościół św. Mikołaja już został oddany katolikom. Pracowało wówczas przy nim dwóch księży: proboszcz z wikariuszem. Biskup Szyszkowski zaznaczył, że w „mieście nie ma ani jednego katolika, ani też kupcy polscy po wojnie szwedzkiej nie przyjeżdżają tak licznie jak dawniej, niemniej przed świętami Wielkanocnymi przeszło 400 osób przystąpiło do komunii św.". Elbląg — zdaniem Szyszkowskiego — po wojnie zaczął tracić na popularności, a placówka katolicka w Królewcu rozrastała się coraz więcej. Stan ten należy chyba tłumaczyć wzrastającą rolą gospodarczą Królewca, przy równoczesnym upadku Elbląga. Kościoły w diasporze skupiały bowiem przy sobie przeważnie kupców i innych przybyszów z Polski i Litwy.

Biskup Szyszkowski przedstawił kongregacji swoje wysiłki w celu odnowienia życia religijnego po wojnie. Według jego relacji kościół katolicki dużo ucierpiał od Szwedów i Prusaków. Nie zdarzały się jednak apostazje. Braniewo przez 10 lat było okupowane przez Prusy, a mimo tego nikt nie odpadł od wiary, oprócz jednej „zbłąkanej owieczki". Diecezja odczuwała brak księży. Wybuchła zaraza i nie było komu obsługiwać chorych. Księdzu królewieckiemu, staruszkowi, biskup na czas zarazy przysłał do pomocy dwóch wikariuszy, z których jeden miał głosić kazania w języku niemieckim, a drugi w języku polskim i litewskim. Na zimę, gdy zaraza minęła, biskup wycofał wikariuszy z Królewca, ale wnet wysłał (również tylko na pewien okres) dwóch jezuitów. Biskup narzekał na różne szykany ze strony społeczeństwa i magistratu królewieckiego, który jakby na pogardę religii katolickiej obok kościoła pozwolił na budowę synagogi żydowskiej. Biskup wyraził w relacji nadzieję, że uda mu się budowę zablokować. Liczył na poparcie elektora, który będąc kalwinem pragnął swej religii zapewnić w Prusach prawa obywatelstwa i w tym celu zabiegał o względy króla polskiego, protektora katolicyzmu w Prusach. Szyszkowski chlubi się licznymi nawróceniami. Za jego rządów diecezją do roku 1640 miało nawrócić się około 800 luteran! Biskup wyrażał przekonanie, że liczba konwertytów mogłaby być jeszcze większa gdyby miał pod dostatkiem księży. Surowe dekrety powizytacyjne we-

---

[162] PDE 1891, s. 100.

[163] A. Eichhorn: Bischof Simon Rudnicki's Kampf um die St. Nicolai = Pfarrkirche in Elbing. ZGAE 2 (1863) 471 n.

[164] PDE 1891, s. 99.

wnątrz diecezji, według relacji biskupa, miały usunąć zgorszenie, które „bacznie śledzą nasi wrogowie sąsiedzi, aby narzucić swoje bezbożne dogmaty".

Następną okazję do szerszego omówienia sytuacji zagrożonego przez innowierczych sąsiadów kościoła warmińskiego stworzyła druga wojna szwedzka, zwana potopem. Temu tematowi jest poświęcona prawie w całości druga relacja biskupa Leszczyńskiego z 1657 roku [165]. Pierwsza relacja tegoż biskupa z 1650 roku zawiera tylko wzmiankę o zasłudze biskupa jako prezesa stanów pruskich w wydaniu uchwały antyariańskiej na sejmiku pruskim. Ustawa ta zabraniała arianom piastowania publicznych urzędów, nabywania dóbr, a tym, którzy jakieś dobra nieruchome nabyli przed ukazaniem się ustawy, nakazywała do trzech lat je sprzedać [166]. Warmia z arianami kłopotów nie miała. Autorowi relacji (nie jest nim biskup) chodziło raczej o podkreślenie gorliwości pasterza diecezji w zwalczaniu herezji.

Druga relacja Leszczyńskiego również nie jest pisana przez biskupa. Autor relacji mówi o biskupie jako osobie trzeciej. Nie ulega jednak wątpliwości, że za autorem stoi sam biskup. Jest w niej zawarta apologia Leszczyńskiego za jego politykę podczas wojny szwedzkiej. Leszczyński, aby ratować diecezję, zgodził się na jej inkorporację do Prus. Otrzymał za to od elektora gwarancję nienaruszalności praw kościoła. Autor relacji usiłował przekonać kongregację, że krok biskupa był jedynym możliwym sposobem ratowania wiary katolickiej na Warmii. Oto jego argumentacja: Król szwedzki oddał elektorowi na dziedziczną własność całą diecezję z wyjątkiem Fromborka. Biskup miał być usunięty, a biskupstwo sekularyzowane. Leszczyński, skoro o tym dowiedział się, odbył naradę z kapitułą, zasięgnął opinii teologów. Wspólnie uradzono, że mniejszym złem będzie przystanie na warunki elektora (rezygnacja z samodzielności) niż pozostawienie diecezji na pastwę losu. Elektor miał już przygotowanych czterech predykantów kalwińskich do głoszenia herezji na Warmii. Zaplanowane też było usunięcie jezuitów z Braniewa i Reszla. Obecnie dzięki ustępstwom biskupa cały Kościół warmiński posiada swoich pasterzy, z wyjątkiem Elbląga, gdzie kościół św. Mikołaja król szwedzki oddał luteranom w nagrodę za przystąpienie do stronnictwa szwedzkiego. Biskup jednak wystarał się o respektowania kultu katolickiego i w Elblągu.

W dalszej części relacji jest mowa o ekscesach antykatolickich w Królewcu podczas Zielonych Świąt 1656 roku. Elektor w celu przywrócenia porządku musiał użyć wojska. Sprawców zamieszek skazał na powieszenie i nakazał zwrócić zrabowane katolikom rzeczy. Na końcu autor relacji pisze o tym, „jak wielkim niebezpieczeństwem dla biskupstwa warmińskiego jest jego położenie w środku Prus Książęcych i jak niechętnie nań patrzą książęta pruscy. Należy się obawiać, by nie spotkał go los biskupstwa sambijskiego i pomezańskiego" [167].

Można dyskutować z autorem relacji co do prawdy historycznej zdarzeń przez niego przedstawionych, ale trudno mu odmówić sugestywności, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę, że czytelnicy relacji w Rzymie

---

[165] Tamże, s. 59—60.
[166] ADWO C 21, k. 49—54.
[167] PDE 1391, s. 61.

dobro Kościoła stawiali ponad interesami narodowymi poszczególnych krajów.

Relacje biskupa Wydżgi również poświęcają sporo miejsca sprawom diaspory i akcji misyjnej. Obok Królewca drugim ośrodkiem misyjnym staje się już słynna z kultu maryjnego Św. Lipka [168]. W 1675 roku biskup pisał, że „nie ma na świecie takiej choroby, która by tu nie została uleczona". Do miejsca świętego ściągają licznie nie tylko katolicy z Warmii i Mazowsza, ale też i ewangelicy. Św. Lipka w relacjach biskupów warmińskich stanie się sławną dzięki roli w ekspansji katolicyzmu na tereny diecezji warmińskiej utracone po sekularyzacji zakonu krzyżackiego. Ataki ze strony rządu pruskiego na ten, jak w Królewcu uważano, nielegalny punkt jezuicki w Prusach spowodowały, że biskupi warmińscy w swych relacjach po wiele razy przypominali fakt zapisu kapitule tych dóbr przez sekretarza królewskiego Sadorskiego i przeniesienie praw używania na zakon. Biskup Potocki w relacji z 1717 roku donosił do kongregacji o szykanach rządu pruskiego i chęci pomszczenia na jezuitach wszystkich ograniczeń praw innowierców w Polsce [169].

Za biskupa Załuskiego (1702) powstaje w Prusach jeszcze jeden ośrodek misyjny, w Tylży, obsługiwany również przez jezuitów. W 1707 roku wojewoda sieradzki Pieniążek przeznaczył na potrzeby misyjne znaczną sumę pieniędzy [170]. Rozmach misyjny zwrócił na siebie uwagę i pociągnął represje rządu pruskiego. Przez to stał się stałym przedmiotem relacji biskupich. Instrukcja kongregacji z 1725 roku w punkcie 8 paragrafu drugiego zamieściła pytanie: czy biskup nie ma jakich przeszkód w wykonywaniu jurysdykcji kościelnej [171]? Na Warmii biskupi z racji swego stanowiska pana zwierzchniego nie napotykali żadnych trudności w kierowaniu diecezją. Mieli do dyspozycji wszelkie środki, aby skłonić wiernych i duchowieństwo do posłuchu. Nie przyzwyczajeni do trudności i czyjegoś sprzeciwu żywo odczuwali wszelkie ingerencje rządu pruskiego w diasporze.

Diecezja ze swej strony robiła wszystko, aby zabezpieczyć utrzymanie konwertytom. Biskup Potocki w 1722 roku we Fromborku wybudował im specjalny dom. Każdy z biskupów starał się w relacji podkreślić swój wkład na rzecz misji. Biskup Wydżga w relacji z 1669 roku chlubił się tym, że mimo niechęci magistratu elbląskiego zamianował do Elbląga swego oficjała, który rozpatrywał sprawy małżeńskie nie tylko katolików, ale i luteran [172].

W miarę rozwoju kościoła katolickiego w diasporze i jego korelacji z diecezją z biegiem czasu wyłoniła się potrzeba syntetycznego opracowania tego zagadnienia, tym bardziej, że biskupi warmińscy w swoim tytule nosili nazwę biskupów sambijskich. Od 1617 roku ten tytuł został oficjalnie usankcjonowany przez papieża Pawła V. Biskup Potocki pierwszy w swojej relacji z 1717 roku poświęcił specjalnie dłuższy fragment

---

[168] A. Birch-Hirschfeld: Ermländer Heiligenlindepilger während der ersten Hälfte des 17. Jahrhunderts. ZGAE 26 (1936) s. 430—450.

[169] PDE 1886, s. 98.

[170] A. Szorc: Diaspora diecezji warmińskiej za biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego (1698—1711). *Studia Warmińskie* 3 (1966) 64.

[171] Długosz: jw. s. 306.

[172] PDE 1892, s. 84.

z podtytułem: *Episcopatus Sambiensis*, jakby chciał podkreślić, że i tej drugiej diecezji przysługuje należne miejsce [173]. Biskup Szembek w relacji z 1727 roku jeszcze bardziej wyeksponował diecezję sambijską i do sprawozdania o stanie diecezji warmińskiej dołączył jakby samodzielną relację z diecezji sambijskiej, zatytułowaną *Informatio de Episcopatu Sambiensi* [174]. Jest to najobszerniejsze i najbardziej gruntowne ze wszystkich dotychczasowych relacji przedstawienie stanu prawnego i faktycznego Kościoła w Prusach. Szembek dokonał niejako rekapitulacji wszystkich dotychczasowych przekazów zawartych w relacjach swoich poprzedników (założenie placówek misyjnych, ich trudności) i uzupełnił je danymi z bieżącego życia. Użalał się przede wszystkim na przykre następstwa dla katolików pruskich krwawych zajść w Toruniu z 1724 roku, wskutek czego rząd pruski zablokował pensję proboszczowi królewieckiemu, nakazał odprawiać modły za króla pruskiego, ogłaszać z ambony państwowe rozporządzenia, a nadto zagroził usunięciem szkoły katolickiej i jezuitów z Tylży. Co więcej: pismem z 7 września 1725 roku zabronił biskupowi używania tytułu biskupa sambijskiego.

Sytuacja nie uległa poprawie, ponieważ i w następnej relacji, z 1735 roku, Szembek użalał się na te same przykrości ze strony rządu pruskiego. Dodał przy tym znamienne zdanie: „Tym większe czuję i muszę przezwyciężać przeszkody, im bardziej Prusy przybierają na sile" [175].

Biskup Grabowski w relacji z 1757 roku narzekał na gwałty wojsk pruskich i moskiewskich, które plądrowały diecezję podczas wojny siedmioletniej [176].

Polityka Prus w stosunku do Warmii w latach następnych nie uległa zasadniczej zmianie. Biskup Krasicki również uskarżał się na „potężnego sąsiada i jego antykościelne ustawodawstwo" [177]. Cytował cały szereg przykładów jawnego pogwałcenia suwerenności biskupstwa. Musimy pamiętać, że było to w rok przed pierwszym rozbiorem Polski! Relacja Krasickiego, jak żadna z dotychczasowych, podaje szacunkową liczbę katolików w Prusach. Parafia królewiecka liczyła wówczas około 3 tysięcy wiernych nie licząc przybyszów, a w okręgu elbląskim mieszkało około 2 tysięcy katolików.

Łatwo zauważyć, że w relacjach biskupów warmińskich problematyka katolicyzmu w Prusach przeszła pewną ewolucję. Relacje starsze więcej mówią o konfliktach, sukcesach czy niepowodzeniach natury religijnej, natomiast późniejsze schodzą na tory polityczne i ukazują grabieżcze zamiary Prus w stosunku do biskupstwa.

ZAKOŃCZENIE

Po przeprowadzeniu choćby częściowej analizy stylu i treści relacji warmińskich, nawet bez szczegółowego konfrontowania wszystkich informacji w nich zawartych z innymi źródłami, można i trzeba w tym miejscu wysnuć pewne wnioski na temat wartości tychże relacji jako źródła hi-

[173] PDE 1886, s. 99.
[174] ADWO A 28, s. 614—623. Oryginał znajduje się w archiwum Kongregacji Soboru razem z relacją Szembeka.
[175] PDE 1892, s. 129—130.
[176] Obłąk: Warmia w dobie wojny siedmioletniej, jw.
[177] ADWO A 63, k. 139—141.

storycznego do dziejów diecezji warmińskiej. Zagadnieniem tym, tylko na szerszej płaszczyźnie, interesował się ks. Długosz [178]. Frapuje ono każdego, kto chce korzystać z relacji. Relacje ze wszystkich diecezji, ze względu na ich wspólne przeznaczenie, są pod wieloma względami do siebie zbliżone, dlatego wnioski tu wysnute nie zawsze będą oryginalne.

Wartość relacji warmińskich jest niejednakowa. Wiele zależało od rzetelności ich redaktora i od materiałów, którymi dysponował. Trzeba też wziąć pod uwagę wymagania odbiorcy relacji, a w szczególności aktualnego prefekta Kongregacji Soboru. Ogólnie biorąc relacje z XVIII w. są lepsze od siedemnastowiecznych. Niewątpliwie jest to zasługa instrukcji z 1725 roku. O dokładności relacji świadczą ich rozmiary. Z relacji warmińskich najdłuższa jest biskupa Szyszkowskiego, która liczy około 45 stron dużego formatu, a najkrótszą biskupa Grabowskiego z 1776 roku, licząca zaledwie 3 strony. Drugą co do wielkości jest relacja biskupa Szembeka z 1727 roku licząca około 40 stron. Do najcenniejszych spośród warmińskich należą właśnie relacje biskupów Szyszkowskiego, Szembeka z 1727 roku oraz Grabowskiego z 1745 roku. Ta ostatnia nie jest tak obszerna jak dwie tamte, ale jest logicznie i przejrzyście ułożona i zawiera wiele cennych informacji. Niektóre relacje są do siebie bardzo podobne, miejscami identyczne, co świadczy o tym, że autor relacji późniejszej po prostu odpisał z wcześniejszej. Jeśli biskup wysłał kilka relacji, zwykle najobszerniejszą i zarazem najbogatszą w treść jest pierwsza. Następne są coraz krótsze i coraz uboższe. Widać to doskonale na przykładzie biskupów Grabowskiego i Szembeka. Wyjątek stanowi biskup Wydżga, u którego najlepsza jest relacja druga, z 1669 roku, a pierwsza i trzecia są zależne od relacji Leszczyńskiego i podają same ogólniki. Z pozostałych na wyróżnienie zasługuje relacja biskupa Potockiego i Krasickiego.

Wartość relacji warmińskich osłabia ich styl historyczny. Prawie w każdej relacji da się wyróżnić dwie części: historyczną i reporterską. Czasami się one wzajemnie zazębiają. Tylko tę drugą można uważać za źródło we właściwym tego słowa znaczeniu. Do opisów historycznych należy zastosować te same kryteria co i do każdego innego opracowania. Zresztą, zawierają one fakty dobrze znane i często nie są wolne od błędów. Np. biskup Wydżga w relacji z 1675 roku pisał, że „Prusy od przeszło dwóch (sic!) wieków zostały nawrócone od bałwochwalstwa do Boga prawdziwego...". Autor widocznie odpisał tę część historyczną swej relacji ze starych kronik i nie zauważył nawet, że wyrazem „przeszło" skwitował kilka wieków. Biskup Szembek w opisach historycznych cytuje kronikarzy: Krzysztofa Hartnocha, Piotra Dusburga, *Vita Episcoporum* Tretera, *Descriptio Episcopatus Varmiensis* Kromera [179].

Relacje warmińskie stanowczo za mało podają materiału statystycznego. Po sprawozdaniu mamy prawo spodziewać się liczb. Tymczasem nawet podawana ilość parafii jest dość płynna i zupełnie przypadkowa. Opisy architektury kościołów, klasztorów, miast, zajmują dużo miejsca z uszczerbkiem dla ludzi, którzy przecież są Kościołem. Relacje dają

[178] T. Długosz: Wartość relacji rzymskich biskupów polskich jako źródła historycznego. W: *Sprawozdanie Tow. Nauk. KUL* Nr 12 (1961). Lublin 1962, s. 89—92.
[179] ADWO A 28, s. 579.

obraz statyczny diecezji i tylko większe wstrząsy, jak wojna, niebezpieczeństwo ze strony Prus, skłaniają autorów relacji do wierniejszego przedstawienia wypadków bieżących. Ustrój kościelny nie ulegał zmianie, granice, przywileje, zarząd gospodarczy diecezją itp. również odznaczały się wielką stałością. Relacje, które na tym skoncentrowały się, siłą rzeczy musiały być wszystkie do siebie podobne. Za słabo odzwierciedliły jaką treścią zmieniający się ludzie wypełnili te ustalone formy.

Relacje biskupów o ich działalności nie są wolne od patosu i zrozumiałej tendencji do przedstawienia siebie w najlepszym świetle.

Mimo tych kilku uwag krytycznych nie można odmówić relacjom warmińskim pewnej realnej wartości. Zwłaszcza trzy najlepsze podają wiele ciekawych informacji, których trudno by było znaleźć w innych źródłach. Istotna wartość relacji warmińskich polega na ich syntetycznym przedstawieniu diecezji za określony czas. Synteza ta jest niedoskonała, posiada luki i błędy, ale może posłużyć jako kanwa do naszkicowania dziejów diecezji. Relacje jednak muszą być uzupełnione innymi źródłami. Obraz diecezji tylko w świetle relacji byłby niepełny i niepewny, gdyż, jak to już wielokrotnie było mówione, jest to światło zbyt słabe.

DIE BERICHTE ERMLÄNDISCHER BISCHÖFE DES 17. UND 18. JAHRHUNDERTS NACH ROM ÜBER DEN ZUSTAND DER DIÖZESE.

ZUSAMMENFASSUNG

Auf Grund der in der Bulle des Papstes Sixtus V *Romanus Pontifex* vom Jahre 1585 enthaltenen Anordnung waren die Bischöfe des ganzen Erdkreises zur schriftlichen Berichterstattung über den Zustand ihrer Diözesen in bestimmten Terminen verpflichtet. Polen war in der Bulle nicht ausdrücklich genannt, aus dem Kontext folgte aber, dass die polnischen Bischöfe ihre Berichte alle vier Jahre einzusenden hatten. In Wirklichkeit wurden diese Termine aus verschiedenen Gründen nicht eingehalten. Im Archiv der Kongregation des Konzils, die die Berichte erhielt, sind für den genannten Zeitraum nur 17 Berichte aus der Diözese Ermland vorhanden. Es gelang in den Akten des Diözesanarchivs in Olsztyn noch drei andere Berichte aufzufinden, sowie einen dessen Original und Kopie (vom Jahre 1624) zwar verschollen ist, dessen Wortlaut aber der Ermländer Geschichtsforscher Franz Hipler einem nun auch verschollenen Aktenbande der bischöflichen Kurie entnommen und im Jahre 1891 im *Pastoralblatt für die Diözese Ermland* veröffentlicht hat. Für die Zeitspanne von 200 Jahren haben wir demnach insgesamt 21 Berichte, was man im Vergleich mit anderen Diözesen als mittelmässig bezeichnen kann.

Aus dem Ermlande besitzen wir die Berichte aller Bischöfe des genannten Zeitraums mit Ausnahme der Bischöfe M. Radziejowski und J. S. Zbąski. Einige von ihnen, wie z.B. Wydżga, Szembek und Grabowski haben mehr als einen Bericht eingesandt. Die ermländischen Bischöfe machten von der in der Bulle Sixtus V vorgesehenen Möglichkeit Gebrauch und erfüllten ihre Pflicht der „visitatio liminum" gewohnheitsmässig durch Frauenburger Domherren als Bevollmächtigte. Nur Bischof W. Leszczyński begab sich 1650 persönlich mit seinem Bericht nach Rom.

Die Berichte behandeln Probleme, die eine Schlüsselstellung im Leben der Diözese einnehmen, und zwar die ihrer Grenzen, ihrer Verwaltungseinteilung, des Domkapitels und des Kapitels des Kollegiatstifts, der Diözesan- sowie der Ordensgeistlichkeit, der Bevölkerung, der Erfolge bischöflicher Tätigkeit und der ihr entgegentretenden Hindernisse. Dieses ambitiöse Programm ist in verschiedener Weise verwirklicht worden. Einige Berichte beschränken sich auf die Mitteilung von allgemein gehaltenen oder sogar nichts sagenden Nachrichten. Aber man findet auch

gründliche Berichte, die ein gewisses Bild der Diözese darbieten. Zu den letzten gehört der Bericht des Bischofs Szyszkowski vom Jahre 1640 (ca 45 Seiten), der Bericht Szembeks vom Jahre 1727 (40 Seiten), sowie ein kürzerer, aber dank seiner übersichtlichen Gliederung alle anderen überragander Bericht Grabowskis vom Jahre 1745. Eine schwache Seite der ermländischen Berichte bildet die Vernachlässigung der das Alltagsleben darstellenden Reportage zugunsten weitschweifiger geschichtlicher Ausführungen, die nicht frei sind von Fehlern und Ungenauigkeiten. Trotz alledem können die Berichte, unter gleichzeitiger Benutzung anderer Quellen, zu einer Gesamtdarstellung der Diözesangeschiche brauchbar sein.